Nr 7. We Lwowie, — Piątek dnia 8. stycznia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoscheka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC".
„Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·—; na prowincji „ 2·70, „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarneckiego l. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem. W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW".
Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski, w której Gaz. Nar. jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 7. stycznia.

Politik ogłosiła w niedzielnym numerze wezwanie jednego z najwybitniejszych mężów stronnictwa staroczeskiego, żądające zwołania zgromadzenia staroczeskich posłów celem rewizyi punktacyj ugodowych. Przeciwko tym usiłowaniom rewizyi występują stanowczo *Narodni Listy* i oświadczają, że próby te spełznąćby musiały na niczem. Naród czeski w chwili wyborów do Rady państwa jasno wyraził się za opozycyą przeciwko rządowi, który punktacyami narusza równouprawnienie czeskiego ludu i czeskiego prawa państwowego. Jeżeli kto chce wystąpić z dobrą radą, w jaki sposób wyjść można z labiryntu sprawy ugodowej, ten musi przedewszystkiem wziąć na uwagę historyczne stanowisko czeskiego ludu w jego królestwie i dążyć do tego, aby krzywdy, od wielu lat narodowi czeskiemu w tym względzie wyrządzane, nagrodzone były.

O dwóch bulach papieża Piusa IX., zawierających nowe postanowienia co do przyszłego wyboru papieża, wyraża się prof. Schulte następująco: Co w tych bulach w stosunku do dawnych postanowień jest nowem, odnosi się do czasu, miejsca i sposobu wyboru. Jeżeli obecnie przy śmierci papieża kardynałowie, liczbą swą przewyższają połowę wszystkich żyjących kardynałów, mogą oni w dniu śmierci papieża natychmiast wybrać nowego. Jednakowoż mogą także wybór odroczyć, przeprowadzić takowy w dowolnem miejscu, zwołać konklawe lub nie. Pod względem czynnego i biernego prawa wyborczego nic zmienionem nie zostało. Natomiast usuniętym został każdy wpływ świeckich potęg. Dawniej troska o bezpieczeństwo wyboru, o konklawe i przestrzeganie przepisów leżała w ręku władzy państwowej. Na przyszłość siła państwowa z sprawą tą nie będzie miała nic do czynienia i przy najmniejszem wtrącaniu się władzy świeckiej lub nawet osób prywatnych, miejsce wyboru przeniesionem ma być po za obręb Rzymu i Włoch. Widocznie w ten sposób chciał Pius IX. przeprowadzić swoje życzenie, aby wogóle wybory nie odbywały się we Włoszech, ponieważ zawsze obawiał się nadużyć rządu włoskiego. Doniosłem jest także postanowienie, że na przyszłość każde mięszanie się rządu, nawet tak zwane exklusiwe, zostało wyłączone.

Ostatniej soboty zostały portugalskie kortezy przez króla osobiście otwarte. W mowie swojej tronowej powiedział Dom Carlos następująco: Stosunki między Portugalią a innemi państwami są znakomite; przeprowadzenie zawartego w dniu 11. czerwca z. r. z Anglią układu w sprawie zambeskiej, postępuje regularnie; akta konferencyi brukselskiej zostaną kortezom przedłożone; w kwestyi traktatów handlowych trzyma się Portugalia zasady, nie czynić żadnych kwestyj, nie otrzymawszy równej wartości ustępstw; gospodarcza i finansowa kryzis nie została spowodowaną sprawami zagranicznemi, lecz stosunkami wewnętrznemi, dlatego potrzeba ograniczyć wydatki, a dochody podnieść i to bez nakładania nowych podatków; zaufanie ogółu do rządu należy na nowo obudzić, obieg pieniędzy musi zostać uregulowanym; reforma cłowa pozwala spodziewać się rozwoju rolnictwa i przemysłu.

Zgromadzenie przedwyborcze w lwowskiej sali ratuszowej.

Lwów d. 7. stycznia.

Podajemy poniżej sprawozdanie z przebiegu zgromadzenia wyborców lwowskich w sali ratuszowej, zwołanego na wczoraj w celu wyboru zwyczajnego komitetu przedwyborczego. Zgromadzenie to pod względem „ożywienia" nie pozostawiało nic do życzenia — i nie ustępuje pod tym względem miejsca najburzliwszym scenom ze zgromadzeń francuskich anarchistów albo też madyarskich radykałów. Tego tylko brakło, ażeby przyszło do rozlewu krwi, gdyż szturchańce, kułakowanie, rozrywanie mebli i t. p. parlamentarne środki przekonywania przeciwników, obficie były w użyciu. Koroną zaś całej awantury jest szturm na „Polonię" Styki, do którego hasło wydano z żadnej innej racyi, jak tylko poprostu dla hecy, albo też powstał z powodu popłochu i paniki.

Mówią, że sceny takie ubliżają powadze miasta. My jesteśmy ostatni, którzy chcielibyśmy zachwycać się niemi. Sądzimy jednak, że jest to nieuniknionem w mieście bądź co bądź większem, jakiem jest Lwów, gdy ktoś chce koniecznie dla jakiegokolwiekbądź komitetu przedwyborczego, dla jakiegokolwiekbądź programu uzyskać jednomyślność. Uważamy to za błąd taktyczny kierowników agitacyj przedwyborczych we Lwowie, że koniecznie opierają się przy formie tak zw. „miejskiego" komitetu przedwyborczego i zwołują dla wyboru takiego komitetu ogólne zgromadzenia wyborców na salę ratuszową. Tym bowiem sposobem dają poniekąd możność czynienia awantur radykałom i anarchistom, jakich wczoraj była sala ratuszowa widownią. Czyż nie lepiej byłoby działać pod hasłem stronnictw, zwoływać zgromadzenia partyjne, ogłaszać partyjne listy komitetów agitacyjnych, a następnie listy kandydatów, i pozostawić ogółowi wyborców wydanie wyroku o tem, które stronnictwo, który program, która lista kandydatów ma większość miasta za sobą?

Zamknięte zgromadzenia przedwyborcze, zwoływane przez przewódzców stronnictw, uważamy za najwłaściwszą formę agitacyi przedwyborczej we Lwowie, gdyż wówczas każde stronnictwo swoje zasady i życzenia mogłoby sformułować jasno, i tym sposobem akcya przedwyborcza przestałaby być — burdą, a posłużyłaby rzeczywiście za środek wymiany programowych myśli pomiędzy rozmaitemi stronnictwami, istniejącemi w mieście, i do objaśnienia opinii publicznej o rozmaitych poglądach na sprawy miasta, kursujących w różnych kołach i kółkach wyborców.

Nie czynimy powyższej uwagi dlatego, jakobyśmy nie godzili się np. na skład wybranego wczoraj komitetu przedwyborczego. Przyznajemy chętnie, że uważamy skład jego za wcale roztropnie dobrany, — wczorajsze atoli zebranie przekonało wszystkich o niepożyteczności tworzenia ogólnych zebrań i wyboru na nich komitetów a o konieczności zarzucenia tej starodawnej praktyki.

Powracamy więc do wypowiedzianego już dwukrotnie z powodu teraźniejszej agitacyi przedwyborczej zdania, że pora byłaby, ażeby ludzie myślący, a nie obojętni na dobro miasta naszego, tacy, którzy z zasady „nie chodzą na ratusz" na zgromadzenia wyborców, ażeby nie przyczyniać się do profanacyi powagi spraw publicznych podobnemi zajściami, jakich widownią, była wczoraj sala ratuszowa, wzięli pod rozwagę zmianę dotychczasowego ustroju akcyi przedwyborczej, w taki sposób, ażeby i spokojnym ludziom uczynić możliwem objawienie opinii swojej o sprawach publicznych bez narażania się na awantury.

Sądzimy, iż takie zajścia, jak wczorajsze, powinne skłonić poważne koła obywatelstwa miejskiego do zastanowienia się nad kwestyą, co przedsięwziąć należałoby, ażeby poważnej opinii publicznej w stolicy kraju możliwem uczynić swobodne objawienie swojej woli na zgromadzeniach wyborczych. *Wybrany wczoraj komitet miejski jest według zdania naszego w pierwszej linii powołany do tego, ażeby w odpowiedni sposób zorganizował zgromadzenia dla porządnej i poważnej dyskusyi nad sprawami miasta.*

Z targowicy europejskiej.

Wiedeń d. 6. stycznia.

Powoli zaczyna Francya zawracać z drogi bezwzględnej polityki handlowej i uznaje potrzebę zawierania ugód cłowych i chronienia swojego przemysłu przed potężnym wpływem konkurencyi środkowo-europejskiej. Zwrot ten dokonał się stanowczo i dostrzegalnie, tak, że petersburski korespondent *Nordu* brukselskiego rozpisał się onegdaj już na ten temat ze stanowiska związków politycznych i radość swą wyraził z tej zmiany handlowej polityczno-finansowej, uni-możebniającej zbyt potężny wzrost związku cłowego. Republika francuska zawarła już ugodę z Grecyą, przedłużając ją tymczasem na dzisiejszych warunkach na 6 miesięcy i zastrzegając sobie prawo wypowiedzenia jej, gdyby Grecya w ciągu tego czasu nie zniżyła dla francuskich producentów kilka pozycyj swojej genialnej taryfy. Grecya przyznaje Francyi prawo najbardziej uprzywilejowanego państwa. Francya przyznaje Grecyi swoją minimalną taryfę. Z Szwecyą mają się w tych dniach skończyć rokowania. Stanom Zjednoczonym chce Francya również przyznać minimalne taryfy dla niektórych produktów, żądając w zamian przyznania wolnego importu skór, melassy i rafinowanego cukru. Wartość tego importu wynosić ma 12 milionów franków. Układy z Belgią, Holandją i Szwajcaryą a zwłaszcza z Hiszpanią, przedstawiają większe trudności. Belgia i Francya w wielu bardzo gałęziach produkcyi toczą zaciętą walkę konkurencyjną na targu światowym. Szwajcarya stawia trudności zarówno Francyi jak i Włochom w kwestyi importu win. Hiszpania chciała na razie równie jak Grecya tylko przedłużenia ugody cłowej na 6 miesięcy i gotowa była wszystkie dotychczasowe ustępstwa cłowe i nadal przyznać Francyi w zamian za taryfę minimalną, ale Francya propozycyę odrzuciła.

Bądź co bądź, polityka ugodowa stanowczo zwyciężyła w Europie a rok 1892, na który z tak wielkim strachem spoglądano, „rok komeciany" w stosunkach handlowych zaznaczy początek nowej ery związków ekonomicznych.

W Lizbonie przed dwoma dniami na uroczystem otwarciu kortezów mowa tronowa wyraziła również życzenie i nadzieję, że Portugalia zawrze z państwami europejskiemi układy handlowe i uspokoiła opinię, że rząd nie da się nakłonić do żadnych ofiar bez uzyskania ustępstw. W każdym więc razie i w Portugalii objawia się skłonność do ugód, a w całej Europie jedynem dziś państwem upornie stojącem przy swoim systemie zamykania swoich granic od kultury i przemysłu krajów ościennych jest tylko Rosya.

Może być, że do tej polityki ekskluzywności przyczynia się nędza i głód w Rosyi, ktore w r. b. nie pozwalają korzystać z żadnych ugód cłowych. Rosya nie może wywozić zboża, swojego głównego produktu, nie ma przeto w tem żadnego interesu, aby w zamian za ułatwienie tego nieistniejącego wywozu przyznawać miała zniżki cłowe od towarów importowanych. Po kilku latach a może i wcześniej stosunki się zmienią. Dziś nędza dochodzi do ostatecznych granic. Niezadowolenie z administracyi przedajnej albo lekkomyślnej, wzrasta z dniem każdym. Gubernator Moskwy wielki książe Sergej sam, choć członek rodziny cara, swoją gospodarką naraził się na otwartą krytykę ludu. Jego despotyczne pogardzanie wszelkiemi względami dla „poddanych", jego samowola i obojętność na skargi podwładnych urzędników, doszły aż do uszu cara i w tym jednym wypadku na nastąpić „zmiana w administracyi". Potrzeba było aż niesłychanego w Rosyi wygwizdania pana gubernatora na wyścigach moskiewskich, aby myśl tę zmiany, na seryo podjąć! Gubernator zakazał rozpocząć wyścigi, zanim się osobiście zjawi. I oto zaraz pierwszy raz zjawił się dwie godziny po naznaczonym oficyalnie początku wyścigów. Czekająca tak długo publiczność zemściła się sykaniem i gwizdaniem.

A jeśli w Moskwie, gdzie za każde ocalenie cara „z dział biją na górze pokłonnej i miasto się trzęsie od pieśni studzwonnej", jeśli pod Kremlem taki bunt się objawia, czego spodziewać się można nad Uralem dalekim i Wołgą? Do ratowania umierających z głodu ust nowiono komitet pod przewodnictwem carewicza, a dla ratowania carewicza przed zbyt radykalnemi pomysłami, przed chęcią wypowiadania czy przeprowadzania jakichś mrzonek na wpół konstytucyjnych, — jak to już przed kilku dniami zaznaczyła *Gaz. Nar.*, — przydano mu do boku Pobiedonoscewa i Plehwego (naczelnika policyi). Co naczelnik policyi w komitecie ratunkowym ma robić, to tylko moskiewskie mózgi zrozumieją.

Z tą pełną nędzy Rosyą, trudno zawierać dziś jakieś ugody handlowe. Car nadto chcąc moskiewskich przemysłowców ratować w ogólnej biedzie, miał przyrzec, że ceł od przędziw i żelaza zniżać nie pozwoli. A o te właśnie cła najwięcej chodzić może Anglii i Niemcom. Wszystkie więc pogłoski o rokowaniach handlowych między Niemcami a Rosyą są prostem wymysłem francuskich gazet.

Znaczenie mowy tronowej rozwiązującej sejm węgierski.

Budapeszt, d 5 stycznia.

Zamknięcie sesyi parlamentarnej w Budapeszcie przez cesarza, nie przyniosło żadnych nowych wyjaśnień o sytuacyi. Mowa tronowa w pierwszym rzędzie podnosi zdobycie równowagi budżetowej we finansach Węgier, jako owoc pracy długoletniej i jako rezultat, którego utrzymanie ma być przedewszystkiem żądaniem rządu. Zaznaczenie tego zadania na samem czele mowy dowodzi, iż wszelkie wydatki państwa liczyć się będą ściślej jak dotychczas z siłą podatkową ludu i że Węgry nie będą zaciągały pożyczek, których amortyzacya nie byłaby z góry zapewnioną. Z tem tedy zapewne ograniczeniem, przyjąć trzeba do wiadomości, że wojsko i obrona krajowa, jak dotychczas, wedle słów cesarza z roku na rok ciągły wykazywały postęp, tak i na przyszłość rozwijać się i wzrastać muszą. Monarchia znajduje się wprawdzie „z wszystkiemi państwami bez wyjątku w stosunkach przyjaznych a stosunki te i związek z Włochami i Niemcami dają możliwie wielką gwarancyę pokoju i gwarancyę usunięcia wszelkich niebezpieczeństw, jakie zagrażać mogłyby europejskiej sytuacyi politycznej", ale mimo to ciągłe zbrojenia są niezbędne dla „zabezpieczenia naszych własnych interesów". Stoimy więc na tem samem stanowisku, jak dawniej.

Stosunki handlowe ułożono ugodami i wzmocniono niemi podstawy związku politycznego a istnienie tego związku jest jedyną rękojmią pokoju. Ważną jest enuncyacya cesarza, że po ugodach z Włochami, Niemcami, Belgią i Szwajcaryą, teraz Austro Węgry rozpoczną prawdopodobnie rokowania z południowymi i południowo-wschodnimi sąsiadami i że ze strony monarchii nie braknie na gotowości nawiązania i z temi krajami ściślejszych i trwałych stosunków handlowych. Ustęp ten mowy dotyczyć może tylko Serbii i Rumunii; z Bułgaryą bowiem traktat handlowy w roku ubiegłym na dawniejszych warunkach przedłużono i rząd bułgarski nigdy nie stawiał wielkich trudności przy zawieraniu ugód cłowych. Do Rumunii odnosić się może jasne i szczere wypowiedzenie, że monarchia jest gotową do ustępstw. A ma to tem większe znaczenie, że od Węgier jedynie zależało ułożenie zaośniejszych stosunków handlowych z Rumunią. Rumunia wywozi bowiem tak samo pszenicę i tak samo bydło, jak Węgry, i żądała zawsze otwarcia granicy węgierskiej dla swego eksportu. Nie otrzymawszy ustępstw rozpoczęła, wojnę cłową, która węgierskich produktów dotknąć nie mogła, bo Węgry nic do Rumunii albo bardzo mało wywoziły, ale za to tem srożej dotknęła eksporterów morawskich, czeskich, i niższoaustryackich. Choć od kilku miesięcy wskutek zaprowadzenia w Rumunii taryfy jeneralnej, traktującej jednakowo wszystkie kraje austro-węgierskie, import zrównany został z importem od innych państw pochodzącym, ale straty poniesione po kilku letniej wojnie cłowej powetować dają się tylko powoli i nie zupełnie.

Oświadczenie więc gotowości do rokowań z Rumunią, wygłoszone w mowie tronowej i to w Budapeszcie, jest wielkiej doniosłości faktem. Zapewne wpłynęły na to postanowienia rządu węgierskiego i czysto polityczne także motywa. Zmiana ministerstwa w Bukareszcie, udział Junimistów w rządzie, stanowcze przechylanie się Rumunii do polityki trójprzymierza, wszystko to nie mogło zostać bez wpływu na sfery rządzące w Budapeszcie.

Dlatego to w związku z tym ustępem mowy tronowej na wielką uwagę zasługuje serdeczność ostentacyjna, z jaką przyjmowali cesarz i arcyksiążę Eugeniusz króla rumuńskiego i następcę tronu w Budapeszcie podczas ich przejazdu do Pallanzy i dłuższa audyencya, na której przyjmował król Karol ministra Szaparego.

Korespondencje.

Wiedeń d. 6. stycznia.

Podczas gdy w Węgrzech zabierają się do walki wyborczej, we Wiedniu przygotowują się do obrad parlamentarnych. Sytuacya nie jest tak „gruntownie zmienioną", jak to w pierwszym zapale po nominacyi hr. Kuenburga wykrzykiwali i centraliści i staroczesi. Hr. Kuenburg sam w Lincu wobec deputacyi nauczycieli, wyraził się o położeniu obecnem, że nie upoważnia ono wcale do sangwinistycznych nadziei i że chodzi przedewszystkiem o to, aby zachować, co się ma. Zarazem zapewnił, że starać się będzie ze swej strony, aby zdrowy postęp w szkolnictwie nie szwankował i że wysoko będzie zawsze cenił te zasady. Wszystko to bardzo ciemne i zanadto polityczne. Ale można tyle wywnioskować, że nowo mianowany minister nie poczuwa się do roli tarana, rozbijającego obecny skład rządu i torującego drogi centralistom silniejszego akcentu.

Pogłoski o powołaniu Hohenwarta do Izby panów dotychczas nie sprawdziły się. Wątpić też należy, czy hr. Taaffe tak stanowczym zwrotem zechce autonomistów i konserwatywnych zrazić sobie i popchnąć do opozycyi. Z przemowy ministra Kuenburga do nauczycieli w Lincu wnosićby należało, że rząd i nadal stoi na *status quo*, że o nowych zdobyczach narodowych nie wolno marzyć ani centralistom, ani Słowianom, że cała praca parlamentu poświęcona będzie ekonomicznym reformom, dla których rząd zdobyć tylko chce z góry stałą i pewną większość. Z autonomistami zaś zrywać rząd nie myśli, owszem trzymać ich musi w odwodzie przeciw wszelkim za daleko idącym zachciankom tak Niemców jak i innych stronnictw. Że to *status quo* na największy pożytek wyjdzie Niemcom, którzy od stu lat wyjątkowe zdobyli stanowisko w krajach z mieszaną ludnością a nawet w czysto słowiańskich, to pewna, ale na razie zmienić się to nie da i jak Niemcy wstrzymują się od dalszych uroszczeń hegemonii, tak niestety Słowianie wstrzymywać się muszą na teraz od zdobywania swoich słusznych praw.

Walne zgromadzenie wyborców.

Lwów d. 7. stycznia.

Reprezentanci wielu warstw społeczeństwa, zajmujący wybitne stanowisko w pracy publicznej, zastanawiali się już od dłuższego czasu nad akcyą wyborczą przyszłej rady miejskiej, i postanowili w dniu wczorajszym przedstawić ogółowi wyborców zwyczajem oddawna przyjętym listę 150 komitetu obszerniejszego. Sprawa ta

---

4

DWOISTA.

NOWELA

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).

Po chwili milczenia zagadnęła znowu:

— Czego właściwie Stefania chce od pana?

— Sądziłem, że pani lepiej odemnie jest uwiadomioną.

— Wcale nie. Pochwyciłam sposobność spłatania figla kochanej cioci, oto wszystko.

— W takim razie zawdzięczam jedynie łaskawość pani..

— Wspólnemu nieprzyjacielowi — dodała niezmięszana. — Oh! ta ciocia, wszyscy boją się jej jak ognia. Stefcia jest prawdziwie aniołem cierpliwości.

— Dla czego?

— Ależ ciocia tyranizuje ją, jak zresztą tych wszystkich, co znajdują się w jej domu, w jej rodzinie, co mówię, w jej obecności, w promieniu jej wzroku, a czyni to ze spokojem i pewnością siebie, cechującemi nieomylność. Stefcia jest jej pierwszą ciągłą ofiarą.

— Nie zdawało mi się.

— Co pan wie. Tego nie można zauważyć na pierwszy rzut oka. Ciocia od dzieciństwa urobiła ją na swój obraz. Najwyższym stopniem skutecznego despotyzmu jest to, kiedy go się czuć przestaje.

Przypomniałem sobie nieokreślone podobieństwo między dwiema kobietami, które uderzyło mnie odrazu, i musiałem w duchu przyznać pani Zofii trafność spostrzeżenia.

W tej chwili odezwał się dzwonek w przedpokoju i usłyszałem spokojny matowy głos Stefanii. Mówiła po angielsku.

— Otóż i ona! — zawołała pani domu.

— Z kimże mówi?

— Z kim? ze swoją miss Corą; przecież pan nie wyobrażasz sobie, żeby przyszła tutaj sama, jak pierwsza lepsza szwaczka czy nauczycielka.

Dosłyszałem jak Stefania zaleciła swojej miss Corze, by powróciła po nią za godzinę i dopiero gdy drzwi wchodowe zamknęły się za nią, skierowała się ku gabinetowi. Weszła swoim zwykłym, spokojnym, ale stanowczym krokiem, i jak gdyby to co czyniła nie przekraczało zwyczajów przyjętych w jej świecie, na twarzy nie miała żywszego rumieńca. Przywitała Zofię, a potem zwracając się do mnie, rzekła:

— Spodziewałam się, że pan uczyni zadość mojej prośbie.

Skłoniłem się w milczeniu, bo w tej chwili żadne słowo nie przychodziło mi na usta. W myśli powtarzałem zapytanie, jakie mi zrobiła jej kuzynka. Czego właściwie chciała odemnie ta światowa panna, tak doskonale harmonizująca ze swojem otoczeniem.

Ale ona, jakby przeczuwając to, rzekła znowu:

— Odważyłam się na ten krok, bo...

Tu zawahała się chwilę i podniosła na mnie oczy, w których zagrały nagle blaski.

— Bo nie mogłam dobrze pojąć tego, co pan u nas mówiłeś. Czy zechcesz się lepiej wytłómaczyć?

— Najchętniej, chociaż zdaje mi się, że mówiłem jasno.

Wstrząsnęła głową z wyraźnem powątpiewaniem.

— Ja nie rozumiałam — powtórzyła tylko z rodzajem spokojnej nawet dumnej pokory.

— Może was zostawić? — zabrzmiał wesoły głos gospodyni domu.

— Zofio! — zawołała Stefania — jak możesz...

Rumieniec oburzenia czy wstydu wybił się na jej twarzy, jak gdyby propozycya uczyniona była w najwyższym stopniu niewłaściwą, a sama myśl zostania sam na sam z mężczyzną, chociaż nazwała go bratem, budziła w niej przerażenie. Zwróciła na kuzynkę wzrok wymowny.

— A więc nie, nie. Zrobię jak zechcesz, zresztą przeszkadzać nie będę.

I nucąc coś półgłosem skierowała się do okna, usiadła w jego framudze, przysłoniona firanką, wzięła książkę i udawała, że czyta, ale widziałem dobrze śmiejące się oczy, wyglądające co chwila z po za kart, których nie odwracała.

Idąc tutaj miałem na ustach wiele serdecznych słów dla Stefanii. Chciałem z nią mówić jak brat z siostrą, skoro odwoływała się do moich braterskich uczuć, ale jej spokój, jej atmosfera konwencyonalna, jaką nosiła z sobą, zmroziła mnie odrazu. Czekałem co powie. Powinna była głos zabrać, wiedziała przecież dlaczego przyszła, o co zapytać chciała. Nie czekałem długo, przystąpiła odrazu wprost do rzeczy.

— Mówiłeś pan — rzekła — iż ojciec kochał mnie, kochał nawet moją matkę.

Zapytanie uczynione było w dziwnie chłodnej formie, nie zraziłem się jednak.

— Tak było, przysięgam, z miniaturą jej nigdy rozstać się nie chciał.

Słuchała z pochylonem czołem i odezwała się wreszcie po długiej chwili milczenia.

— Chciałabym wierzyć. To tak słodko pomyśleć, że się było kochaną. Dlaczegoż matkę i mnie porzucił dobrowolnie?

Wlepiła we mnie oczy tak jasne i pełne podziwu, iż musiałem uwierzyć w szczerość pytania.

— Panno Stefanio — odparłem — człowiek nie zawsze robi to co chce; los częstokroć rozporządza nim wbrew jego woli i zamiarom; tak się stało i tym razem: Ojciec twój musiał z kraju wyjechać.

— A moja matka?

— Ona towarzyszyć mu nie chciała.

— Ależ w takim razie...

Widziałem, że w głowie jej zabłysła myśl nowa.

— Nie — zawołała znowu jakby broniąc się przed nią — moja matka winną nie była.

— Nie było tu winy, panno Stefanio, było nieszczęście. Twoja matka lękała się narazić małego dziecięcia na trudy niepewnej podróży. Miała matkę, rodzinę, która była wyjazdowi przeciwną...

W siwych jej oczach zagrały blaski i jak błyskawica nagła rozświetliły twarz całą.

— Mnie niby nie wstrzymało!

Był to okrzyk, wydobywający się z najtajniejszych głębin duszy, okrzyk ten zdumiał ją samą i pani Zofia opuściła książkę na kolana i wlepiła w nią wzrok ciekawy.

Rumieniec wybił się na twarz Stefanii. Chwila zapału minęła szybko, spuściła oczy zawstydzona, a ja spoglądałem jeszcze na nią olśniony. Odkryła mi się w niej nowa istota, a była to ta której dotąd szukałem daremnie.

Nastąpiło milczenie, którego nikt przerwać nie śmiał, aż wreszcie szepnęła głosem niepewnym.

— Mów mi pan o moim ojcu.

— Czytałaś pani list jego?

— Ten list — odparła cicho, jakby się lękała dźwięku własnego głosu — zrobił na mnie dziwne wrażenie. Musiałam uwierzyć słowom pana. On przemawiał do mnie językiem niesłyszanym nigdy. Matki nie pamiętam, ojca nie znałam. Jestem sierotą. Czytając jego pismo pierwszy raz w życiu zapomniałam o tem. Nie mogłam się uspokoić, pragnęłam wiedzieć coś więcej. Walczyłam z sobą, biłam się z myślami, aż wreszcie napisałam do pana. Mów mi pan o nim.

— Nigdy nie wyczerpię tego przedmiotu — zawołałem gorąco. — Ojciec twój był to jeden z tych rzadkich ludzi, całych odlanych ze szlachetnego kruszcu, bez żadnej przymieszki. Kochać i dobrze czynić było potrzebą jego serca. Pokonany nieprzyjaciel nie był już dla niego nieprzyjacielem. Nie był w stanie pamiętać uraz i krzywd, choć cierpiał strasznie z ich powodu; o sobie zapominał zawsze tam gdzie szło o drugich.

Gdym mówił, Stefania wydobyła medalion i wpatrywała się w miniaturę ojca.

— Spójrz pani na te szlachetne rysy, czy nie wyczytasz w nich wyraźnie tego wszystkiego.

— O! tak — szepnęła, nie odwracając oczu.

(C. d. n.)

została na dwa dni przedtem ogłoszoną plakatami a na porządku dziennym dla oświadomienia wyborców wyraźnie postawiona była sprawa wyboru komitetu obszerniejszego. Dla należytego także poinformowania wyborców co do osób w skład komitetu wchodzących, rozesłało owe grono wyborców listę komitetu 150 w bardzo licznych egzemplarzach, czem umożliwiło wyborcom jeszcze przed zwołaniem zgromadzenia zastanowienie się swobodne nad listą przedstawioną. Kiedy salę otworzono o godzinie 6 i gdy powołany na przewodniczącego zgromadzenia, wielce szanowny i osiwiały w służbie publicznej p. Janowski, były członek rządu narodowego z r. 1863, zagaił posiedzenie — wrzaskiem i krzykiem uniemożliwiły sfery wichrzące obrady. Wszelkie usiłowania najpoważniejszych ludzi, do uspokojenia tego wrzasku, pozostały bez skutku a każde odezwanie się w najłagodniejszym tonie, zagłuszała galerya i masa agitatorów wichrzycielskich, znajdujących się na sali. Ten stan rzeczy trwał pełne dwie godziny. A kiedy nadeszła chwila spokojniejsza, skorzystali z tego świadomi sprawy na porządku dziennym postawionej, t. j. wyboru komitetu obszerniejszego i przystąpili do dokonania tej czynności przez złożenie listy miejskiego komitetu obszerniejszego w ręce przewodniczącego.

Wobec tego stanu rzeczy przewodniczący p. Janowski, lubo dyskusya nad wyborem komitetu obszerniejszego z powodu zaburzeń w sali przeprowadzoną nie została, licząc się z faktem głosowania przez wręczenie kart, zarządził skrutynium.

W skład komitetu przedwyborczego, złożonego ze 150 wchodzą pp.: Adamowski Tomasz, rzeźnik, wł. real. Ks. Baczyński, rektor sem. gr. kat. Badowski Józef, złotnik, wł. rel. Bałłaban Karol, kupiec, wł. real. Baiser Jakób, aptekarz. wł. real. Bogdanowicz, blacharz, Barszczewski Tomasz, rzeźnik, wł. r. Bardasz Ferdynand, kupiec. Baumann Mojżesz, kupiec, wł. r. Blumenfeld Henryk, aptekarz, wł. r. Hr. Borkowski Jerzy Dunin, wł. realności. Bratkowski Leon, blacharz, wł. real. Dr. Byk Emil, adwokat. Dr. Caro Jecheskel, kaznodzieja. Dr. Ciesielski Teofil, prof. wszechn. wł. real. Ciuchciński Stanisław blacharz. Chorzemski, radca sądu. Cossa Emil, radca magistratu. Cybulski Juljan, architekt. wł. real. Czapczyński Piotr, kuśnierz. wł. real. Czerny Antoni, nadradca dyr. skarb. Czyżek Marcin, piekarz, wł. r. Dąbrowski Wincenty, szewc. Dębicki, wł. realności i pocztmistrz. Dublowski Adolf, krawiec. Dr. Dulęba Władysław, adwokat. Duniewicz Edmund, radca sądu, wł. r. Dreksler Ignacy, kupiec, w. real. Dzikowski Alfred, kupiec, wł. r. Dr. Ekielski Józef, radca Wydziału krajow. Elzner Alfred, dyr. kolei państw. Franke Jan, prof. politechniki. Frankowski Franciszek, rzeźnik, wł. r. Fried Ignacy, kupiec. Gaberle, radca poczt i telegrafów. Dr. Gerstmann Teofil, dyrektor szk. realn. Getritz Aleksander, introligator, wł. real. Głodziński Franciszek, krawiec. Dr. Goldmann Bernard, urz. banku i poseł. Gorecki Wincenty, nadinżynier mag. Dr. Gostyński Józef lekarz. Br. Gostkowski Roman, prof. polit. wł. r. Grabiński Wacław zegarmistrz. Gross Ferdynand, cukiernik, wł. real. Dr. Czyżewicz Adam, lekarz i wł. real Halpern Aleksander, rabin. Heppe Edward, inspektor kolei państw. Dr. Herschmann Edwin, urzędnik banku hipotecznego, właściciel realności. Hexel, kawiarz. Hochberger Juliusz, dyr. urz. bud., wł. r. Horowitz Samuel, wł. r. Ihnatowicz Jan, wł. fabryki i r. Ks. Ilnicki Bazyli, dyrektor gimn. akad. Janowski Józef K., architekt. Jahl Ignacy, fryzyer. Janowicz Krzysztof, wł. hotelu. Jankowski Aleksander, bednarz, wł. real. Jonasz Maurycy, bankier, wł. real. Kędzierski Zygmunt, budowniczy, wł. real. Kisielka Karol, wł. browaru. Klussik, sekr. fin. dyr. Klimowicz Jan, ogrodnik, wł. real. Klein Robert, wł. browaru. Kordys Franciszek, krawiec, wł. real. Dr. Krówczyński Żegota, lekarz, wł. real. Krach Józef, majster murarski, wł. real. Krasucki Mikołaj, urz. asek krak., wł. real. Kroch Jakób Salomon, budowniczy, wł. r. Lang Justyn, urz. tow. kred. ziemsk. Lerski Jan, krawiec, wł. real. Lewiński Jan, budowniczy, wł. real. Lewicki Józef, radca. Dr. Loewenstein Natan, adwokat. Lukas Edmund, radca magistratu. Machayski Edward, kupiec, wł. real. Dr. Małecki Antoni, prof. wszechn. Dr. Małachowski Godzimir, adw., wł. real. Malewski, fabrykant korków, wł. real. Dr. Maryański Aleksander, adwokat. Markowski Julian, artysta rzeźbiarz, wł. real. Marschall, powroźnik, wł. real. Markiewicz Stanisław, kupiec. Dr. Marchwicki Zdzisław, dyr. b. poseł i wł. r. Marynowski Edward, urzędnik banku. Mayer Natan, młynarz, wł. real. Matiaszewki, kowal, wł. real. Ks. Mazurak, kanonik kapituły rz. kat. Mikolasch Juliusz, wł. fabryki spirytusu i real. Michalski Michał, poseł, wł. real. Monne, cukiernik. Mochnacki Edmund, prezydent miasta. Mozer Franciszek, krawiec, wł. real. Mussil Adolf, chemik. Opałek, dyrektor szkoły lud. Dr. Ostaszewski-Barański, redaktor *Dzien. polsk.* Ks. Pawłowski Mikołaj, proboszcz św. Anny. Perediatkiewicz Andrzej, cieśla, wł. real. Perier Henryk, kamieniarz, wł. real. Dr. Piętak Leonard, prof. wszechnicy, wł. r. Dr. Pisek, lekarz. Piepes J., aptekarz. Platowski St., krawiec, wł. r. Podłowski Adolf, rzeźnik, wł. real. Pohlman E., nadin. Pruchnicki, profesor gimn. Fr. Józefa. Przybylski Karol, restaurator, wł., realności. Dr. Radziszewski Bronisław, prof. wszechn. Ramułt Ludwik, architekt, wł. realn. Rawski Wincenty, architekt, wł. realn. Rewakowicz Henryk. red. *Kurj. Lwowskiego.* Riedl Edmund, kupiec i wł. realn. Reichtman Zygmunt, wł. realn. Romanowski Ignacy, wiceprez. magistr. Rudnicki, dyr. szkoły na Pasiekach. Russmann Ignacy, kupiec, wł. real. Schayer Karol, kupiec, wł. real. Dr. Schaff Szymon, adwokat, wł realn. Schramm Franciszek, kotlarz, wł. realn. Sembratowicz Michał, introligator. Solecki Albin, kupiec. Sokal Henryk, bankier, wł. realn. Silbermann Adolf, piekarz, wł. real. Soleski Józef, prof. szkoły realn. Sklepiński Karol, aptekarz, wł. real. Świsterski Wiktor, stolarz, wł. realn. Świetlik Franciszek, kowal, wł. realn. Dr. Szaraniewicz Izydor, prof. wszechnicy. Stankiewicz Jan, ślusarz, wł. realn. Szkowron Adalbert, kupiec. Dr. Stroynowski Edmund, lekarz. Dr. Szpilman Józef, prof. szkoły weter. Szuchiewicz, prof. gimn. ruskiego. Stebelski Piotr, adj. sądowy. Stokowski Apolinary, emer. urz. Tow. kr. z. Stegbauer, urzędnik pocztowy. Syroczyński Leon, urz. Wydz. kraj., wł. realn. Thom Leon, wł. młyna parow. Fetter Michał, kołodziej, w. realn. Dr. Vogel Aleksander, red. *Gaz. Nar.* Wozelak Franciszek, stolarz, wł. realn. Weich Szymon, ślusarz, wł. realn. Węglowski Leon, ślusarz, wł. real. Więckowski Lubin, urz. poczt. Winiarz Karol. wł. drukarni, wł. realn. Wojtyński Stanisław, blacharz. Zacharjewicz Julian, prof. polit., wł. r. Żebrowski Tadeusz, radca skarb., wł. r. Zima Franciszek, dyr. kasy oszczędności.

Lista ta, jak widzimy, obejmuje wszystkie sfery i zawody, składa się z najpoważniejszych nazwisk w naszem mieście, między którymi 89 członków z inteligencyi, a jakkolwiek w skład tego komitetu może się wkradło jedno lub drugie nazwisko, na które niezupełnie się piszemy, to jednak w spokojnem rozpoznaniu rzeczy, wolnem od wszelkich uprzedzeń wyznać trzeba, iż komitet tą listą objęty spełnić może swoje zadanie.

Rezultatu tego głosowania nie było można również obwieścić zebranym w inny sposób, jak przez wypisanie go ogromnemi literami na arkuszu papieru i okazanie od stołu prezydyalnego. Hałas i krzyk piekielny trwały dalej, a zakończenie „zgromadzenia" *Kuryer lw.*, a więc nieprzesadnie, tak opisuje.

„Nagle nożownik Lauruk ze środka sali wezwał rzekome „prezydyum" schowane po za płotem agitatorów, aby ustąpiło, skoro nie umie prowadzić obrad. Kilkanaście ramion porwało Lauruka i wniosło na trybunę, spędzając ztamtąd „prezydyum". Laurukowi postawionemu na stole, poderwali uciekający stół. Ludzie chwycili Lauruka, a stół rozleciał się w kawały poniżej schodków trybuny. Wielu porwało za nogi stołowe, ale rozsądniejsi powstrzymali bójkę. Po zdobyciu trybuny wezwano dr. Weigla, aby stanął na niej. Przemocą wniesiony stanął o godz. 10 m. 15 i wezwał obecnych do rozejścia się i dopiero tego głosu usłuchały tłumy. „Skonstatowano na odchodnem, że obraz Polonia nieuszkodzony, tylko rama trochę."

Wyborcy uprawnieni do głosowania z tytułu t. z. osobistej kwalifikacyi, odbyli w dość licznem gronie dnia 5. bm. w sali bibliotecznej Kasyna miejskiego naradę w sprawie wyborów do Rady miejskiej. Rezultatem ożywionych rozpraw był wybór komitetu z 15 członków, który ma się zająć dalszemi czynnościami. Jako zadanie tego komitetu określono dążenie do wolnej od nadużyć akcyi wyborczej, poparcie, względnie spowodowanie wyboru prawnych i wszelkie gwarancye należytej pieczy około spraw miejskich dających obywateli, nieoglądając się na to, do jakiej warstwy lub wyznania poszczególne osobistości należą. Komitet stanowią pp. dr. Lubin Bojarski, dr. Budzynowski Włodzimierz, Dzieślewski Walerjan, dr. Michał Grek, dr. Godlewski Włodzimierz, ks. Korzeniowski Stanisław, Krupka Włodzimierz, Lacek Józef, Mravinesics Czesław, Malinowski Wiktor, dr. Obmiński Stanisław, dr. Pomianowski Aleksander, Rawer Karol, dr. Ruebenbauer Frydryk i dr. Szpilman Józef.

Komitet odbył zaraz po wyborze naradę i uchwalił wniosek, który na zgromadzeniu wyborców, zwołanem na wczoraj o godz. 6 wieczorem, miał być postawiony przez delegata komitetu.

Tendencya tego wniosku była: wybór dwóch komitetów — jednego dla przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej i miałby się składać z osób zaproponowanych przez cztere grupy, upoważnione do głosowania przy wyborze radnych, — drugi komitet miałby liczyć 30 członków i miał zapobiegać ewentualnym nadużyciom przy akcyi wyborczej. Wniosek ten wskutek zajść atoli na wczorajszem zgromadzeniu nie mógł być postawiony i omówiony, został tylko zgromadzonym rozdany.

Sprawozdanie posła Szczepanowskiego

w lwowskiej Izbie handlowo-przem.

Lwów d. 7. stycznia.

Zgromadzenie, na które przybyło 15 członków Izby, otworzył dzisiaj o godzinie w pół do pierwszej w południe w zastępstwie prezesa, p. Piepes i udzielił głosu p. Szczepanowskiemu. Mowca zabrawszy głos zaznacza, iż doręczone mu przez Izbę memoryały dowodzą, iż nie brak w Izbie zainteresowania dla spraw jemu powierzonych. Z wielu spraw ważnych, niektóre, jak sprawa kolei Karola Ludwika, organizacya kolei państwowych i t d. już dojrzały, lub są bliskie tego. Mowca wyjaśnia następnie, dlaczego dzisiaj, kiedy sytuacya nie jest wyjaśniona, podjął się wywołać nad niektóremi sprawami dyskusyę, przez poruszenie ich w swem dzisiejszem przemówieniu.

Naprzód zwraca się mowca do spraw ekonomicznych. Na pierwszym punkcie stoją tu traktaty handlowe. Doniosłość ich jest nietylko ekonomiczna ale w wysokim stopniu także polityczna. Z tego powodu tak jak Koło polskie w Berlinie, tak i Koło polskie we Wiedniu z zupełną zgodą przyjęły przedłożenia traktatowe. Fakt głosowania Koła polskiego w Berlinie za traktatami, jest najlepszym dowodem światła, w jakiem należy uważać traktaty. Dyskusya nad nimi, mimo, że faktycznie w nich nic zmienić nie można, jest — zdaniem mowcy — bardzo pożyteczna, a to na przyszłość, aby wskazać drogi na jakich pod względem podatkowym, ustawodawczym i kolejowym Austrya ma postępować. Pod względem ustawodawczym wiadomo, że Austrya pójdzie śladem Niemiec i zaprowadzi ubezpieczenie od wypadków i od starości. W sprawie podatków podąży w kierunku zmiany podatków bezpośrednich. W kierunku kolejowym, wiele już bardzo się stało, a w najbliższym czasie ma nastąpić upaństwowienie kolei Ferdynanda, południowej i Towarzystwa kolei państwowych. Więc wypowiedzenie uwag na ten temat, cała nad tem dyskusya, która w parlamencie się obecnie zbliża, może wpłynąć na tok tych spraw, może wiele zdziałać i popchnąć sprawy na takie drogi, jakie odpowiadają interesom kraju.

Co do sprawy kolejowej, to inkameracya kolei Karola Ludwika jest już faktem dokonanym, a równocześnie zmieniono do pewnego stopnia organizacyę kolei państwowych w ogóle. W tym kierunku Koło polskie i kraj domagali się pierwotnie znacznie więcej niż ostatecznie, dzięki względom wojskowym, osiągnięto. Jednak i ten stan, wytworzony statutem organizacyjnym, obecnie zaprowadzonym, jest znacznem powiększeniem atrybucyi dyrekcyj krajowych. Ale tem, co odejmuje załatwieniu tej sprawy ostrze całe, jest n o m i n a c y a p r o f. B i l i ń s k i e g o s z e f e m k o l e i s k a r b o w y c h, przez to bowiem zostaje usuniętą obawa nieżyczliwej dla potrzeb krajowych interpretacyi istniejących w tej mierze przepisów i ustaw. Zarzucano prof. Bilińskiemu niefachowość, ale przecież i Czedik nie był fachowym także, a nadto takie wzorowe w tym kierunku państwo jak Anglia z zasady nigdy nie powierza kierujących stanowisk fachowcom. Jeśli więc dr. Biliński będzie miał ten dar, iż potrafi dobierać sobie ludzi fachowych, to i pod tym względem nikt nie będzie mógł mu niczego zarzucić.

Mowca przechodzi następnie do sprawy zaprowadzenia taryfy frachtowej na kolei Karola Ludwika przed terminem zakreślonym przez rząd, czego domagała się także Izba handlowa. W duchu memoryału Izby handlowej postawił w komisyi Izby posłów rezolucyę, którą uchwalono, a dodał także, aby zaprowadzono w Austryi statystykę ruchu kolejowego, któraby nader korzystnie wpłynęła na układanie taryf i uniknięcie przy tem błędów. Dziś już bowiem zastanawiają się w sferach kompetentnych czy nie zrobione w ostatniej taryfie towarowej za daleko idących ulg, a to właśnie wskutek tego, iż nie była ona oparta na danych statystycznych. Mowca krytykuje obecną taryfę frachtową, wykazuje jej szablonowość, brak indywidualizmu i ujemne skutki tego dla naszego kraju.

Mowca przechodzi do naszkicowania o g ó l n e j p o l i t y c z n e j s y t u a c y i p a r l a m e n t a r n e j w e W i e d n i u. Rozwiązanie starej Izby, wybór nowej, odbyły się pod hasłem przytłumienia sporów politycznych, a załatwienia czekających na to oddawna spraw ekonomicznych. Program ten został przyjęty powszechnie przychylnie także w Kole polskiem, a to tem łacniej, iż ostatecznie kwestye ogólne polityczne nie dadzą się usunąć przy omawianiu spraw ekonomicznych i społecznych. Jeżeli się domagamy zmian pewnych w ustawach obecnie obowiązujących, to nie ze stanowiska parcyalnego naszego kraju lub narodowości, lecz że mamy prawo do tego ze stanowiska ogólnego, aby sobie zapewnić znaczenie polityczne i w przyszłości. Otóż na polu ekonomicznem, dotychczas — z wyjątkiem traktatów — nie wiele zdziałano. Specyalnie i Koło polskie nie miało sposobności zająć dotychczas określonego ściśle stanowiska, a to skutkiem tego, iż od nowych wyborów nie było zgromadzenia sejmu krajowego, za którego delegacyę Koło polskie zawsze się uważa. Przyszła sesya sejmu będzie więc bardzo ważną, a później dopiero Koło polskie będzie mogło rozpocząć pracę programową, postawić szereg życzeń ekonomicznych.

Wobec tego trzeba było poprzestać na określeniu stosunków wobec innych stronnictw i załatwieniu spraw bieżących. Odbudowanie dawnej prawicy nie okazało się możliwem, a ostatnie wystąpienie młodoczechów zdaje się uniemożliwiać, by wkrótce mogło być to rzeczą prawdopodobną. Najlepszą krytyką dla rewolucyjnych zapędów przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy w Austryi jest to, iż dozwolono z zupełną pobłażliwością zapędom tym się wyszumieć. Co stałoby się z Gregrem i jego stronnictwem, gdyby wystąpił z podobnymi zarzutami w sąsiedniem państwie, którego wymieniać nie potrzebuję. Zresztą zdania Gregra nie wszyscy młodoczesi podzielają; już Herold złagodził wrażenie jego mowy. Nie trzeba zapominać, iż w tem stronnictwie powstaje nowe stronnictwo: realiści. Co do stronnictwa arystokracyi czeskiej, to stronnictwo to jest w istocie przejęte duchem narodowym, a niektórzy młodzi jego członkowie, jak młody ks. Schwarzenberg dają dowody wielkiego taktu w postępowaniu względem młodoczechów.

Mowca przystępuje następnie do omówienia stosunków względem klubu Hohenwarta i podnosi to, iż wyrobiło się przekonanie, że zrywać z tym klubem, który nieraz dawniej popierał nas, nie wypada.

Klub ten w istocie stanowił zawsze rękojmię, iż istnieje w Austryi kilka milionów Niemców katolickich a patryotycznych, którzy mimo wszystko, nigdy nie dali się użyć do zwalczania autonomii i gnębienia naszej narodowości. Pozostać z tym klubem w dawnej łączności zdawało się tem słuszniejszem, iż mamy pozostać przez tę kadencyę na polu prac ekonomicznych.

W dalszym ciągu przystępuje mowca do omówienia stosunku do lewicy. Mowca zaznacza, iż już nastąpiło pewne zbliżenie się lewicy do rządu, które odbiło się w nominacyi Kuenburga ministrem. Nasza polityka we Wiedniu nie ma być polityką afektów ale przeprowadzeniem ważnych postulatów krajowych w miarę możności. W czasie sprawy indemnizacyjnej lewica rzekomo miała zajmować stanowisko neutralne, a tymczasem z dnia na dzień dzienniki wiedeńskie i zagraniczne, z nią zostające w stosunku, sypały zarzutami i wycieczkami przeciw nam. Mowca zaznacza, iż uważa za obowiązek reprezentacyi kraju we Wiedniu i swój, jako posła aby handlowe wystąpić jak najenergiczniej przeciw aliansowi ze stronnictwem, którego myślą przewodnią była i jest zazdrość o chleb, biurokracya centralistyczna — a zachowanie się stronnictwa tego w sprawie organizacyi kolejowej będzie ostrzeżeniem, iż przy wszelkich aliansach z tem stronnictwem będzie zależeć przedewszystkiem na zawarowaniu korzyści ekonomicznych dla kraju, aby interes kraju nie był narażony na szwank wskutek wpływów powyższych. Lewica jest reprezentacyą nie więcej jak połowy Niemców austr. a liczny jej skład jest wynikiem Schmerlingowskiej geometryi wyborczej, tej zaś na razie zmienić nie można.

Mowca podnosi, iż konieczne jest rzeczą Koła polskiego, aby w poszczególnych dykasteryach rządowych we Wiedniu, byli ludzie znający potrzeby kraju, a chcący i umiejący przynieść mu usługi. „Chcący" powiedziałem, bo nie chodzi o to, aby tylko tam obecnością swoją świecił, a jak kto przyjdzie do niego, jak to się mowcy zdarzyło, nie chce mówić po polsku, „bo to razi kolegów" siedzących w temże biurze. Nie takich trzeba. (Brawo, brawo).

A przecież jest tyle we Wiedniu ważnych spraw, których pilnować potrzeba, że wymienię tylko sprawę targu bydła i nierogacizny. Otóż lewica, tracąca podstawę swoją w samym duchu centralizmu, tracąca podstawę swą narodową, wskutek braku łączności naturalnej między nią a ludem (z wyjątkiem może Czechów niemieckich) ta lewica, gdyby została pozbawiona przez popieranie do Wiednia urzędników krajowców materyału biurokraty cznego, centralistycznego, musiałaby utracić swe znaczenie (brawo) a że jest już na tej drodze, dowodem tego, iż sama szuka zisiaj zbliżenia z rządem, bo wie, iż samo zetknięcie się z rządem pow trzyma ją w tym upadku, w jakim jest od lat dziesięciu. Pomiędzy lewicą jest wielu ludzi wykształcenia europejskiego. Chodzi więc tylko o to, aby ci ludzie zdecydowali się bez animozyi politycznej przyłączyć do załatwiania spraw bieżących — a wtedy możnaby mówić już o wspólnej z nimi w pewnych kierunkach akcyi.

W czasie dotychczasowej pracy parlamentarnej Polacy mieli nieraz sposobność podnieść wiele spraw ważnych. Już dawniej — przy innej sposobności zaznaczył był mowca iż wzmożenie autonomii widzi w utwierdzeniu praw autonomii dotychczas zdobytych, i w tem by wyrobiło się przekonanie, iż autonomia jest nie czynnikiem rozpraszającym siły państwa, ale przeciwnie potęgującym takowe.

Potęga budżetowa decyduje o stanowisku państwa w ogóle a w szczególności Austryi w Europie. Równowaga budżetowa była od kilku lat cechą budżetu austr., obecnie jest w niej już wyłom, zwyżka budżetowa przynajmniej bardzo jest krucha i nieznaczna. Otóż Polacy sami wykazywali potrzebę powiększenia dochodów państwa, co przecież chyba nie może być dowodem ich separatyzmu i egoizmu narodowego. Mowca porusza także żądanie p. Bilińskiego w komisyi a swoje w pełnej Izbie, wydawania obligacyi kolejowych, celem umożliwienia inwestycyj kolejowych dla całego państwa; a tak to jak i akcya Koła polskiego w kierunku powiększenia funduszów autonomicznych wszystkich krajów jest dowodem, że Polacy mają na względzie interesa całego państwa a nie li tylko swego kraju. Tak więc Polacy starali się dotychczas zastosować do wymagań obecnej sytuacyi, i mają prawo także w przyszłości liczyć na swój wpływ przy kształtowaniu się spraw znaczenia ekonomicznego dla całego państwa. Mowca przechodzi następnie do omówienia spraw budżetu wojskowego i zaznacza swoje w tej mierze stanowisko. Związek bezpieczeństwa wojskowego ze stanem wydatków wojskowych jest najściślejszy, a daje się uczuwać szczególnie nam tutaj, gdzie kwestya bezpieczeństwa na wypadek wojny nieraz ujemnie wpływa na tok spraw ekonomicznych w czasie pokoju. Wydatki wojenne trzeba uważać jako rodzaj asekuracyi od wojny dla ekonomicznego rozwoju w czasie pokoju, a te wydatki są w Austro Węgrzech stosunkowo najmniejsze, bo dochodzą zaledwie wysokości 3% dochodu — nie budżetowego, ale — narodowego.

Gdybyśmy zliczyli wszystko, co od r. 1815 kosztowały Europę wydatki na trunki, i szkody przez pijaństwo zrządzone, przekonalibyśmy się dopiero, ile więcej to kosztowało, niźli wojny i szkody przez nie zrządzone. Gdyby istniało w warstwach ogólno-ludowych zrozumienie potrzeby wydatków wojskowych, wtedy mogłoby być urzeczywistnione dziś nominalne tylko prawo kontrolowania wydatków, czynionych przez powołane władze faktycznie, prawo kontroli, czy pieniądze uchwalone w istocie najwłaściwiej i najlepiej zostały użyte.

Co do stosunku naszego ze rządem to w ustroju politycznym Austryi, widzimy taką przewagę dyskusyi stosunkowo drobnych, obchodzących pewne warstwy, lub pewien kraj, że koniecznością było, iż w innych, decydujących kwestyach polityki zagranicznej, wojskowej, traktatowej etc., rząd osiągnął stanowczą przewagę. Jest to rezultatem niejakiegoś zamachu ze strony rządu na prawa obywateli, ale rezultatem nie dojrzałości politycznej stronnictw. Odbija się to także w składzie obecnego rządu. Żaden z jego członków obecnych nie należał nigdy do jakiegoś wybitnego stronnictwa politycznego lub społecznego. Widzimy to przedewszystkiem w osobie prezesa gabinetu, którego cechą nie jest związek z którемś ze stronnictw, ale jedynie uczucie dynastyczne; co prawda to uczucie pomogło mu do stworzenia stałego rządu, uczucie, widocznie najbardziej wspólne różnym ludom Austryi. Jedno tu trzeba zauważyć. Hr. Taaffe, jak bohater tragedyi Szyllera, Fiesco, kryje głębokość swych zamiarów w formie lekkiej, humorystycznej prawie. Otóż jeżeli mamy kiedyś dojść do rzeczywistych rządów parlamentarnych, zasadą będzie musiało stać się to, iż nie należy spraw doniosłych traktować w sposób bagatelizujący, jak się to często dzieje dzisiaj i jak się stało w szczególności ze sprawą zwołania naszego sejmu.

Następnie mówił p. Szczepanowski o innych ministrach. Najmniej sympatycznymi dla mowcy są ministrowie oświaty i skarbu. Gautschowi zarzuca szablonowość, zaś o Steinbachu właściwie nie można powiedzieć jakim jest. Dotąd bowiem minister ten sprawami finansowemi wcale się nie zajmował, a miarą jego zdolności finansowych będzie uregulowanie waluty i reforma podatku.

Na tem zakończył p. Szczepanowski swoje sprawozdanie, a nieliczne grono słuchaczy podziękowało mu gorącemi oklaskami.

Następnie interpelowali mowcę p. Długoszewski w sprawie języka polskiego na upaństwowionej obecnie kolei Karola Ludwika, — p. Walichiewicz w sprawie fabrykacyi wozów pocztowych w kraju, — p. Marchwicki w sprawie budowy centralnego dworca kolejowego we Lwowie, — p. Jonasz w sprawie braku wagonów, w sprawie wymiany naszych dobrych wagonów na stare wagony z linij niemieckich, tudzież w sprawie nieporządków, których administracya inkamerowanej kolei pod względem osobistych stosunków urzędniczych jest pełna, — p. Ciuchciński w sprawie zagrożonego obecnemi traktatami handlowemi przemysłu krajowego i w sprawie dodatku propinacyjnego.

Na powyższe zapytania odpowiedział poseł Szczepanowski pokrótce każdemu z interpelantów, że zawsze i wszędzie broni i bronić będzie praw krajowych i przemysłu krajowego i zawsze zwalczał zasadę, jakoby „całość monarchii austryackiej zależała od fabrykacyi w Wiedniu wózków pocztowych lub wagonów." Przeciwnie, kraj nasz w sprawach przemysłu sam sobie wystarczyć może, i sam może zaspokoić wszelkie potrzeby instytucyi kolejowych i pocztowych.

W końcu przewodniczący p. Piepes złożył p. Szczepanowskiemu podziękowanie za wyczerpujące sprawozdanie i o godz. 3. zamknięto zebranie.

Odezwa Sokołów.

Tutejszy, lwowski komitet zajmujący się urządzeniem uroczystości jubileuszowej „Sokoła" polskiego wydał następującą odezwę: „Drodzy bracia Sokoły! Setna rocznica najdotkliwszej klęski narodowej przed nami. Przed stu laty straciliśmy byt państwowy, chociaż naród upadający przekazywał potomności wspaniałe dzieła pokoju i miłości, czego dowodem konstytucya 3. maja. Od upadku nie ochroniły nas bohaterskie wysiłki praojców, ani uwielbienia godne czyny największego bohatera upadającej Polski, jakim na zawsze zostanie Tadeusz Kościuszko. Krwią przelaną w rozmaitych krajach za najpiękniejsze hasła zyskaliśmy tylko chwilową sympatyę Europy; daremnie walczyliśmy za „naszą i waszą wolność", tysiące dobrych synów zginęło bohaterską i męczeńską śmiercią, setki tysięcy obywateli straciliśmy w walkach o niepodległość i setki tysięcy skazano na powolne konanie w lodach sybirskich, a mimo tych ofiar naród nie odzyskał dotąd bytu samodzielnego, bo tylko mała część narodu spełniała obowiązki, gdyż droga obrana doprowadzić do celu nie mogła. Po klęskach prawie przez cały wiek powtarzających się wskazano inną drogę narodowi dla odrodzenia. Kroczymy do niej trzeci dziesiątek lat, starając się o odrodzenie wszystkich warstw narodu i na wszystkich polach. Dwadzieścia pięć lat dobiega od chwili jak powołano do życia pierwszego Sokoła polskiego. Usłano mu gniazdo w prastarym Lwa grodzie powołując do wzniosłej pracy nad odrodzeniem narodu. Jemu przekazano wyrobienie w silnem ciele dzielnych wytrwałością, krzepkich karnością charakterów spiżowych. Jednem słowem Sokoł ma być szkołą cnót obywatelskich. Spełnić w całości to wzniosłe zadanie w czasie ćwierćwiekowego istnienia było niemożliwością, praca jednak nasza nie poszła na marne. Wielkie trudności wytrwałością zwyciężaliśmy, pękły okowy obojętności i dzisiaj nikt już nie odmawia Sokołowi racyi bytu — ale niestety dotąd bardzo niewielu odczuwa i pojmuje, jakiej sprawie Sokoł służy. *W zdrowem ciele zdrowa dusza oto nasze hasło, środkiem ćwiczenie ciała, bronią miłość wszystkiego co święte i narodowe, a celem odrodzenie fizyczne i moralne wszystkich warstw narodu.* Jubileuszowa uroczystość, którą w dniach 5. i 6. czerwca br. święcić będziemy, daje nam możność złożenia przed całym narodem owoców naszej pracy; sądzić nas będzie cały naród i pobratymcze Sokoły, których na naszą uroczystość wezwaliśmy. Mamy prawo spodziewać się, że sąd wypadnie korzystnie, gdy wszystkie drużyny sokole przyjdą w pomoc Sokołowi lwowskiemu, a jeśli wszyscy, ze wszystkich gniazd staniemy jak jeden karny mąż w szeregu, zaimponujemy nietylko liczbą, ale zbliżymy się do celu, którym jest i być powinno usiłowanie. aby kraj cały i wszystkie jego części tworzyły jedno wielkie gniazdo sokole. Komu więc świętym nasz cel, niechaj przybywa do pierwszego gniazda sokolego. Niechaj Lwów zaroi się w d. 5. i 6. czerwca Sokołami nietylko z ducha i przekonania, ale i z czynów, które wieńczyć powinny działanie Sokołów. Czołem! We Lwowie d. 1. stycznia 1892. Prezydyum komitetu jubileuszowego: *Edmund Mochnacki, Tadeusz Romanowicz, Franciszek Zima, Żegota Krówczyński.*

KRONIKA.

Lwów dnia 7. stycznia 1892 r.

Zapiski osobiste. Jerzy Ullrich, radca ministeryalny, referent w ministerstwie oświaty dla szkół ludowych, odznaczony w ostatnich dniach orderem Leopolda, przeniesiony został w stan spoczynku. W miejsce jego powołanym został Gustaw Zeyneck, dotychczasowy krajowy inspektor szkół w Szlązku.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała oficyałów rachunkowych: Longina Cerkiewicza, Ludwika Postępskiego, Walyryana Olszewskiego, Władysława Kiernickiego, Apolinarego Stankiewicza, Piotra Langa, Eugeniusza Philippa i Adolfa Nyiry'ego rewidentami rachunkowymi w IX. klasie rangi; dalej poborcę podatkowego Juliana Desagę-Jezierskiego i asystentów rachunkowych: Stanisława Kolkiewicza, Jana Koczorowskiego, Augustyna Gawlika, Józefa Mrazka, Edwarda Uiberalla, Emila Gdulę, Pawła Jaremczuka, Artura Borysiewicza i Kazimierza Glanza oficyałami rachunkowymi; wreszcie adjunkta podatkowego Teodora Maramorosza, asystenta głównej kasy krajowej Edmunda Kienzlera, adjunkta podatkowego Aleksandra Szygowskiego i praktykantów rachunkowych: Józefa Würtha, Teofila Faleckiego, Jana Kasasrabę, Oskara Zippera, Antoniego Haussera, Jana Łuszpińskiego, Michała Urbańskiego i Leonarda Barabasza, asystentami rachunkowymi w XI. klasie rangi.

Ze sfer notaryalnych. Sąd krajowy wyższy w Krakowie uwiadamia, iż p. Roman Madeyski, mianowany notaryuszem w Zatorze, objął z dniem 29. grudnia 1891 r. urzędowania.

Zmiana własności. Zastępca prokuratoryi państwa we Lwowie dr Juliusz Giżowski, zaokrąglając majątek swój, Szaszyrowice, nabył część dóbr Wołczyszczowice.

Ślub. Ślub za indultem papieskim wydanym przez nuncyusza w Wiedniu odbył się w Ludźmierzu w pow. nowotarskim między p. Gebauerem, urzędnikiem ministeryalnym z Wiednia, a panną Czerlunczakiewicz, wnuczką obywatela Józefa Ciepłińskiego z N. Targu, li tylko w obecności dwóch świadków, poczem zaraz państwo młodzi odjechali do Wiednia. Ślub pobłogosławił ks Piotr Krawczyński.

Etat armii austr. został z nowym rokiem znacznie powiększony. Etat artyleryi polnej powiększony został o 34 oficerów i 2889 żołnierzy i 1020 koni, tak, że obecnie artylerya polna liczy 1193 oficerów, 22.286 żołnierzy i 10 300 koni.

Przy furgonach powiększony został etat o 274 podoficerów i szeregowców i 45 koni tak, że furgony liczą teraz 321 oficerów, 2525 żołnierzy i 1492 koni.

Przy zakładzie weterynarzy wojskowych powiększono etat o 11, przy korpusie lekarskim o 15, a personal aptekarski o 2 osoby.

Powiększenie etatu w całej armii wynosi więc 67 oficerów, 3194 żołnierzy i 1065 koni. W przyszłym roku powiększony zostanie podług *Sonn und Monntagszeitung* także etat pułków piechoty i batalionów strzelców.

„Szkoła", organ sfer nauczycielskich, przy sposobności 25 letniego swego jubileuszu, wydała piękny i ozdobny numer pamiątkowy, w którym między innemi pracami znajduje się także historya ćwierćwiekowego istnienia tego pożytecznego i zasłużonego pisma. Gdy w r. 1867 hr. Gołuchowski po raz wtóry, jako namiestnik objął rządy kraju, ogłoszony został statut organizacyjny rady szkolnej krajowej i wydaną została ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Galicyi. Brakowało jednak i książek polskich i nauczycieli do wykładu w języku polskim należycie przygotowanych skutkiem czego obudził się na niwie literatury szkolnej ruch, który w dalszym ciągu wywołał potrzebę ściślejszego połączenia się i porozumiewania. Wystąpił więc Karol Maszkowski, profesor techniki, z myślą założenia towarzystwa nauczycieli i wydawania czasopisma pedagogicznego. Myśl zamieniono w czyn. Przy pomocy Karola Wilda utworzono w r. 1868 redakcyę, na której czele stanął Maszkowski i poczęto wydawać miesięcznik, w rok później na tygodnik zamieniony, poświęcony wyłącznie sprawom szkół ludowych. Redakcyę „Szkoły", z kolei obejmowali: Trzaskowski, Święcicki, Sobieski, Samolewicz, Tatomir, B[illegible]wski Bolesław, Dziedzicki, Starkel, a wreszcie [illegible]nowski Mieczysław. Program, który „Szkoła" zakreśliła opiewa: „Usiłowaniem naszem będzie przedewszystkiem skierować całe wychowanie publiczne na tory narodowe tak, ażeby oświata, idąc równym krokiem z postępem wieku, nie traciła tych cech rodzinnych, na których polega cała jej praktyczna pożyteczność wobec narodu i państwa; jeśli bowiem oświata jest potęgą, to tylko wtedy, gdy z pnia narodowego wyrasta". Przez cały czas swego istnienia pozostała „Szkoła" programowi swemu wierną i wielki a dobroczynny wpływ wywarła na postęp i rozwój szkół naszych. W dniu jej jubileuszu, zasyłamy jej serdeczne „Szczęść Boże!"

Od posła Merunowicza otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W artykule p. t. „S ł o w o d o p r z e w ó d z c ó w s t r o n n i c t w s e j m o w y c h", umieszczonym we wczorajszym (6tym) numerze *Gazety Narodowej* znajduje się ustęp, który brzmi: „Program lewicy (sejmowej) starali się niektórzy nazwać konkretnym, sięgającym po za zakres bieżących spraw — nie można go jednak było nazwać szczęśliwym." Jako autor wspomnianego artykułu muszę oświadczyć, iż powyższe zdanie o programie lewicy, włożonem zostało w tekst artykułu ze strony Redakcyi bez mojej wiedzy i woli, jako jej opinia, z którą się nie zgadzam. Lwów, 7. stycznia 1891. *Teofil Merunowicz.*

Jubileusz dwudziesto pięcioletniej pracy w ministracyi *Dziennika Poznańskiego* święcił wczoraj p. pułkownik Edmund Callier. Z tego powodu składała czcigodnemu jubilatowi cała redakcya *Dziennika Poznańskiego* serdeczne życzenia, z którymi bodaj wszyscy, a w pierwszym rzędzie i my się łączymy.

Żałobne nabożeństwo. W dniu jutrzejszym o godzinie 11 rano w kościele OO. Bernardynów od-

prawioną będzie msza żałobna za duszę śp. Tomasza Staneckiego, rektora uniwersytetu lwowskiego.

Złapani. Przed kilku dniami popełniono przy ul. Łyczakowskiej na szkodę p. N. znaczną kradzież, niewiadomi bowiem sprawcy dostawszy się do pomieszkania za pomocą dobranego klucza, rozbili komodę i zabrali gotówką 142 złr. Delegowani do odkrycia sprawców ajenci policyjni pp. Fiszer i Schlaffenberg wpadli na trop rzezimieszków i przychwycili ich we wsi Szołomyi, o 3 mile od Lwowa. Są nimi dwaj terminatorzy szewscy Jan Barewicz i Włodzimierz Kindej Znaleziono przy nich jeszcze w gotówce 105 złr.

Łatwe polowanie. Przed kilku dniami arcyksiążę Salvator polując w Rzęsny polskiej, postrzelił sarnę Sarnę tę pochwycił zgrabnie chłop jakiś i ulotnił się z nią; przepił ją następnie w karczmie w Rzęsnej, zkąd sarna dostała się do handlarza drobiu Burkera. Burker pragnął ją przewieźć do Lwowa, tę jednak na rogatce zakwestyonowano i sprawa cała się wykryła. Obecnie odbywają się poszukiwania za zwolennikiem łatwych polowań.

Zasypany. Dnia 31. grudnia z. r. zasypała ziemia robotnika, pracującego przy wydobywaniu gliny dla jednej z cegielni w Pikulicach, skutkiem czego zasypany poniósł śmierć. Śledztwo sądowe w toku.

Czas środkowo-europejski uchwaliła zaprowadzić rada gminna m. Żółkwi z dniem 1 stycznia 1892 r. a zaprowadziła go z dniem 1 stycznia br. także rada miasta Brodów. Co słychać z tą sprawą we Lwowie?

Samobójstwo chłopca. Syn kapitalisty berlińskiego, Ernest Lipski, chłopiec liczący jedenasty rok życia, utopił się. Do samobójstwa popchnęła go zasłużona zresztą kara, wymierzona przez ojca.

Słownik sportowy ma być opracowany z inicyatywy pewnego kółka sportsmenów warszawskich. Zawierać on będzie wyrazy i wyrażenia techniczno-sportowe, a celem jego jest oczyszczenie języka od naleciałości obcych.

Influenza wyprawia harce po całej Europie. Odwiedziwszy nas i zostawiwszy po sobie szeregi świeżych mogił, zaglądnęła do Warszawy, Wiednia, Berlina, wszędzie znacząc swój pochód w cierpieniach i łzach. Dała się dobrze we znaki Petersburgowi i całej Rosyi, następnie Anglii a teraz gnębi Włochy, Hiszpanię i Francyę. Całe północne Włochy zapadły na gryppę. Medyolan, Como, Bergamo, Rovigo, Vicenza, Verona, Wenecya liczą na dziesiątki tysięcy chorych. W Bolonii zapadli na gryppę wszyscy nowozaciężni w liczbie 3.000 ludzi; w Turynie i Genui przybrała influenza charakter bardzo złośliwy, śmiertelność zwiększyła się tam znacznie. W Rzymie liczą do tej pory przeszło 12.000 chorych na gryppę, która nie oszczędza warstw bogatszych i znajdujących się przeto w lepszym bycie Zachorował minister Chimirri, wielu posłów, sześciu kardynałów, oraz część administracyi papiezkiej. Alarmujące wieści nadchodzą także z Hiszpanii. Influenza wzmaga się tam nieustannie, a zapadł na nią także i młodziutki król Hiszpanii. We Francyi jedną z licznych ofiar influenzy jest znakomity pisarz Renan. Życiu Renana nie grozi dotychczas jednak poważne niebezpieczeństwo. Także i we Wiedniu wzmogła się influenza nader silnie w ostatnich dniach, szpitale są przepełnione.

Dziwne zdarzenie. Na przedmieściu roszowskiem, w Czerniowcach, 65-letnia Paraszka Angeluk, aby się zagrzać, usiadła na gorącej blasze komina. Zagadała się z domownikami i nie czuła, że gorąca blacha przepaliła suknie i poczęła piec ciało! Zerwała się dopiero wtedy, gdy już żar blachy wypiekł skórę. Wezwany dr. Flinker próbował ratować, ale napróżno. Kobieta bez czucia — zmarła skutkiem ran odniesionych z poparzenia.

Nowe fryzury. W Wiedniu odbyła się w poniedziałek wystawa fryzyerska. Moda zczesywania włosów czołowych na dół została zupełnie zarzuconą, a natomiast przyjęły się fryzury greckie. Na wystawie zwycięstwo odniósł fryzyer Janik za fryzurę balową, nazwaną „księżna Metternich". Fryzura ta jak się zdaje, będzie typem czesania się w obecnym karnawale. Z tyłu głowy rozdziela się włosy na dwie części: część dolną fryzuje się na dwa loki, które wolno spadają na plecy, część zaś wyższą zwija się w drobne *à la grecque* loczki, ujęte w złote obręcze. Nadto zdobi się fryzurę egretą z piór strusich lub szpilkami brylantowemi.

Rozwiązano zgromadzenie. W niedzielę odbyło się w Pradze zgromadzenie młodoczeskiego klubu, na którem niejaki Schmidt, radykał i młodoczech mówił, o politycznej sytuacyi. W przemówieniu swojem, broniąc Gregra, obrzucił obelżywemi słowami staroczeskie dzienniki, skutkiem czego komisarz rządowy oświadczył, iż rozwiązuje zgromadzenie. Zebrani jednak nie chcieli w pierwszej chwili usłuchać wezwania rządowego; powstał ogromny hałas i wrzawa i słyszeć można było wykrzykniki: Nie jesteśmy dziećmi. Ściągają od nas podatki. Tak się nie postępuje. Pięknie rozpoczyna się rok nowy. Wreszcie po długich namowach przewodniczącego i Schmidta opuścili zgromadzeni salę wśród wyrazów oburzenia.

Skąpiec. W Syberyi, pod Irkuckiem, w prostej chacie mieszkał były kupiec S., który przybył tam zdaleka i zapisał się do stanu mieszczańskiego. Mieszkała z nim razem siostrzenica, od której powzięto wiadomość, że wuj jej był bogaty, ale utrzymuje, iż stracił cały swój fundusz w nieszczęśliwych spekulacyach. Zmuszał swą siostrzenicę do dawania lekcyj, a sam chodził nieraz po ulicach i nie odrzucał ofiarowanej sobie jałmużny. Żył bardzo skąpo, a nawet pomimo mrozów, nie palił w piecu. Siostrzenica dając lekcye, poznała młodego nauczyciela, pokochali się i pobrali, pomimo oporu wuja, który odtąd nie chciał jej więcej widzieć. Po niejakim czasie tknął go paraliż; dano o tem znać siostrzenicy; ta przybyła z mężem i znalazła wuja już bez władzy, mówiącego niewyraźnie. Wytężając wszystkie siły, kazał zapalić w piecu, a że to było latem i dzień gorący, zdziwiono się takiemu żądaniu, lecz na powtórzony rozkaz otworzono piec. Był pełen drew; chcąc zmiejszyć ich ilość, wyciągniono kilka polan, a za niemi ukazały się jakieś papiery; zaczęto je wybierać i przeglądać, wtenczas wuj zakrzyczał: „Palić wszystko!" i po tych słowach skonał. Papiery były wartościowe; naliczono ich na 1,290.000 rs. Jedyną spadkobierczynią została siostrzenica.

Z Teheranu przyszły wiadomości o wielkich rozruchach z powodu zaprowadzenia monopolu tytoniowego. Przed pałacem szacha zebrały się tłumy niezadowolonej ludności, a syn szacha Kamran Mirza, minister wojny, daremnie starał się je uspokoić. Wreszcie musiał wezwać pomocy wojska, aby ekscedentów rozpędzić. Wiele osób zostało zabitych. Rozruchy trwają dalej.

Z Koła lit. artyst. Jutro w piątek mówić będzie p. Roman br. Gostkowski „o technice lotu". Przedmiot odczytu jest całkiem nowy, tem ciekawszy, że prelegient przedstawi nietylko zabiegi ludzkości w celu opanowania atmosfery, ale nadto zwróci uwagę na doniosłość, jaką ma sterowanie balonem w razie wojnie. W Paryżu, Berlinie, Wiedniu i Monachium istnieją od lat kilku stowarzyszenia, mające na celu studyowanie techniki lotu. P. Gostkowski będąc przez długi czas prezesem związku tych stowarzyszeń, miał doskonałą sposobność zapoznania się z żeglugą nadpowietrzną, czego też dały dowód wykłady, które miewał w kołach fachowych w Paryżu, Berlinie i Wiedniu. Pisma zawodowe o wykładach tych z wielkiem wyrażały się uznaniem. Początek odczytu o g. 7 wieczorem, koniec po 8. Wstęp wolny dla członków Koła i dla osób przez członków Koła poleconych.

Zebranie członków Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się we wtorek dnia 12. bm. o godzinie 7. wieczorem w salach kasyna miejskiego. Za złożeniem kwoty 1 złr. 50 ct. zapisywać się można najdalej do dnia 10. bm. u p. adjunkta prokuratoryi skarbu dr. Balki i radcy sądu Misińskiego. Osobnych zaproszeń nie będzie.

Bezpłatny kurs nauki stenografii polskiej dla szerszej publiczności, rozpoczyna się w sobotę d 16. stycznia 1892 w lokalnościach miejskiej szkoły imienia Adama Mickiewicza ul. Teatralna na dole, klasa III. b. Nauka odbywać się będzie każdej środy i soboty od godziny 5 do 6 po połndniu. Wykładać będzie p. Józef Poliński egzaminator przy komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli stenografii i dyrektor biura stenografów sejmu krajowego. Nauka obliczona tylko na trzy miesiące, przeto zgłaszać się raczą tylko ci panowie, którzy czują potrzebę nauczenia się tej sztuki, a mogliby poświęcić choć godzinę dziennie temu przedmiotowi. Zapisy przyjmuje się tylko w sobotę 16. stycznia 1892.

Ulica Długosza zaalarmowaną dziś została wypadkiem iście tragicznym. Ofiarą płomieni stała się młoda kobieta zamieszkała w jednym z domów tej ulicy. Mówią o zbrodniczym zamachu, przez oblanie naftą; prawdopodobniejszem jednak jest, iż wynik to nieostrożności.

Z czytelni katolickiej. W nowym obszernym i z komfortem urządzonym lokalu Czytelni katolickiej (ul. Łyczakowska l. 3 II: piętro) odbędzie się we czwartek d. 7. stycznia b. r. o godz. 7 wieczorem pogadanka „O przygotowaniach do soboru narodowego w Polsce w wieku XVI". Interesujący temat ten z czasu „Złotego wieku", z czasu największej świetności i potęgi Ojczyzny naszej, szczególnie się nadaje do ożywionej i zajmującej dyskusyi. Byłoby więc pożądanem, aby się zebrało jak najliczniejsze koło uczestników tej pogadanki.

Zmarli. We Lwowie zmarł wczoraj rano ks. Jan Mniszek Tchórznicki, b. proboszcz w Kukizowie. Pogrzeb odbył się dzisiaj o godzinie 10 rano z domu przy ulicy Wałowej l. 28. Postać zmarłego znana jest dobrze z głośnego procesu kukizowskiego.

W sobotę dnia 5 bm. w Podhajczykach zmarł Edward Hełczyński, długoletni plenipotent hr. Dzieduszyckich z Jezozowiec, w 72 r. życia

W Warszawie zmarł nagle dr. Józef Perwolff, profesor warszawskiego uniwersytetu; zajmował katedrę języków literatury słowiańskiej. Były adjutant jenerała Giełguda, Stanisław Kaczyński, zmarł w tych dniach w Skormaszowie w 89 r. życia. Zmarły był nieodstępnym towarzyszem Giełguda we wszystkich kampaniach jego korpusu w r. 1831, był także obecnym, gdy przy przekroczeniu granicy pruskiej jeden z oficerów wystrzałem z pistoletu położył go trupem, poczem zwłoki jenerała sam zawiózł do wsi rodziny Giełguda, Giełgudyszków. Wytoczono mu po upadku powstania proces — udało mu się jednak ratować ucieczką. Skonfiskowano mu wszystkie dobra i długie lata tułał się na obczyźnie, aż mu dozwolono wrócić do kraju, gdzie aż do końca życia pracował w pocie czoła jako wyrobnik. Cześć pamięci męczennika narodowej sprawy!

Marya Dąbrowska, wdowa po komisarzu straży skarbowej, w Delatynie zamieszkała, zmarła w 66 r. życia.

W Paryżu zmarł w 81 r. życia Mikołaj Bailly, prezes towarzystwa artystów francuskich.

W Gracu zmarł znany ornitolog ksiądz Błażej Hanf.

Stan powietrza. Pierwsza doba była pogodna, w drugiej padał śnieg i deszcz nieznaczny.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 751 mm.

Prognoza na dobę dnia 8. stycznia b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-wschodni, co do siły mierny (3), średnia temperatura doby pozostanie około +2 C, niebo będzie przeważnie zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (85%) Opad: śnieg nieznaczny z deszczem.

Jutro, dnia 8. stycznia: św. Seweryna. — św. Stefana Mucz.

Z dnia.

...... bardzo osobliwego.

Wyznaję, wyznaję uroczyście, iż zgrzeszyłem twardym snem tej nocy...

Blady świt nie mógł wypędzić mnie z łoża; sen, brat śmierci, przydługo wątłe członki trzymał w swych uściskach..

Nagle doleciała mnie jakaś wrzawa, do drzwi zbudziło kołatanie, szepty i gwar, z gwaru rodzące się krzyki...

— Obudź się *tc*... Wstawaj *tc*... Daj ucha ludowi! „Dnia" nam twego, „z dnia"...

Jakoż rychło powstałem i togę biało-wełnianą wdziawszy, wyszedłem hałaśnikom naprzeciw.

Stentora głosem zaczął jeden z nich:

— „...Ty śpisz Brutusie? Ocknij się! Wejdź w siebie!
Trzebaż ażeby Rzym... Mów... uderz... popraw!
Ty śpisz Brutusie? Ocknij się!..."

— Czemże służyć mogę — odparłem — czemże służyć mogę w ten ranny czas panom moim i szczególnym dobrodziejom?

— Mów, uderz, popraw!...

Biało-wełnianą togę wdzięcznie sfałdowawszy, stałem się cały słuchem!..

— Biją nas, gwałcą, rzną wolnych obywateli — woła jeden.

— Tyś to nas smagała ulico! — odzywa się drugi.

— Z ran moich do wiosny się nie wyliżę, warchoły, sprzedawczyki, lokaje!

— Tyś terrorysta, ty Danton, ty Marat i Robespierre!

— A „Polonia"?

— Panowie Polskę przepili!

— A „baciarze" ją rozdarli...

Horror! Ukryłem twarz w biało-wełnianej togi mojej fałdy. Namże to dziś słyszeć, nam?!...

— Mów, uderz, popraw.. Wzywają cię tysiące! Ocknij się nasz *tc*!.. Sza! Słuchajcie go, słuchajcie!

— Obywatele — intonuję tedy — jak babcię kocham, choćbyście mnie w kawałeczki porąbali dotąd ani na źdźbło powiedzieć wam nie mogę: *wo ist die Katz*?! Jednak...

....„O Lwowie! Ufaj że jeżeli tylko
Poprawa złego ma po tem nastąpić
Otrzymasz z ręki mej najzupełniejsze
Żądanin twemu zadośćuczynienie!"...

Tymczasem zaś, tymczasem opowiem panom... bajeczkę!

Było to w pamiętnym roku 1863... Do ówczesnego gubernatora Galicyi przybieżał mąż władzę policyjną sprawujący z doniesieniem, iż w świątyni bernardyńskiej niezliczone rzesze „Boże coś Polskę" śpiewają... „Ocknij się Ekscellencyo, mów, uderz"... jęła przedstawiać policyjna dusza... „Dawnoż śpiewają?" zapytał hr. Mensdorff. „Od kwandransa." „Długoż jeszcze śpiewać będą?" „Może kwandrans"... „*Also warten wir ab die Viertelstunde*" — zakonkludował gubernator...

„*Warten wir ab die Viertelstunde*" powtarzam za gubernatorem austryackim i dajcie mi dzisiaj „z dniem", dajcie mi czysty, święty pokój!...

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— W koncercie „Lutni", który się odbędzie 15. bm. odegra z grzeczności p. Teodor Pollak własną kompozycyę „Romance" i Liszta Tarantelę. Artysta-muzyk, pierwszorzędny pianista, którego świetną grę fortepianową tutejsza publiczność miała sposobność podziwiać, kształcił się w konserwatoryum wiedeńskim. — W koncercie tym bierze udział panna Pawlików i orkiestra wojskowa pułku 55. Program podamy później. Próby w „Lutni" odbędą się w sobotę i poniedziałek o godz. 7.

— „Świat." W bardzo pięknej okładce, pomysłu artysty-malarza R. Kochanowskiego ślicznie się przedstawia bogaty i na wskróś patryotyczny numer pierwszy tegorocznego *Świata*. Zdobią go utwory pędzla i ołówka mistrzów: Henryka Siemiradzkiego, Artura Grottgera, Juliusza Kossaka, tudzież doskonałych artystów tego wysokiego znaczenia co Franciszek Streitt i Czesław Jankowski. Dział powieściowy wypełniają, w korpusie pisma: Klemens Junosza; w dodatku: Walerya Marrene. W drugim dodatku mieszczą się opowiadania historyczne Kajetana Kraszewskiego, bardzo zajmujące. Nadto Piotr Chmielowski ocenia krytycznie powieści społeczne S. Orzeszkowej; dr. Juliusz Leo, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego omawia dwa jubileusze dwóch najznaczniejszych kas oszczędności w naszym kraju. Miriam w swoich sonetach „Z czary młodości" roztacza czar głębokiej, pełnej myśli poezyi; a Neros w rubryce nowej „Prądy i ludzie" porusza sprawy polityczne i społeczne na dobie, z niezaprzeczonym talentem doskonałego publicysty. Numer mieści przytem reprodukcyę pomnika A. Mickiewicza w Przemyślu, portrety: Zimy, Sęka, Dom Pedra, arcyksięcia Henryka, baronowej Waldeck, Riegera, Gregra, Plenera, Schönborna, Jana Orta, W. Boberskiego i L. Kwiecińskiego. Nadto znajdujemy tu podobiznę laski, ofiarować się mającej przy otwarciu sejmu marszałkowi krajowemu ks. S. Sanguszce, przez posłów ziemi Tarnowskiej. Z inicyatywy Wł. hr. Koziebrodzkiego wykonał ją p. Wł. Wojciechowski, jubiler krakowski, wedlug wskazówek M. Sokołowskiego, prof. uniwersytetu krakowskiego. Jest istotnie bardzo piękną, a *Świat* odtworzył ją doskonale. Artykuł o jubileuszach naszych kas oszczędności zdobią illustracye S. Fabijańskiego i Leona Weina, Lwowianina.

— *Przewodnik Kółek rolniczych* rozpoczął IV rocznik numerem na miesiąc styczeń 1892 wydanym, a obejmującym trzy arkusze druku. Pismo to, sprawom podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu oddane, zasługuje na chętne i szczere poparcie patryotycznego obywatelstwa, tem bardziej, że nie odstępując od zadań Towarzystwa Kółek rolniczych, nie tylko w znacznej mierze przyczynia się do wzrostu liczby Kółek rolniczych i żywszej a dodatniej w nich działalności, ale także i ze względu na zajmującą i pouczającą treść, która i dla szerszej publiczności nie jest bez interesu. Numer I. na miesiąc 1892 wydany zawiera: Powitanie na Nowy Rok. — Zjazd galic. Towarzystw zaliczkowych na Szląsku. — Przechowywanie nawozu stajennego. — Chów cieląt. — Sadownictwo krajowe. — Rozdrabianie gruntów. — Pewne lekarstwo na biedę. — Poradnik dla czytelń ludowych. — Od zarządu głównego. — Nowo zawiązane Kółka rolnicze. — Działalność czortkowskiego zarządu powiatowego. — Zarząd powiatowy w Krakowie w sprawie dostawy nasion. — Korespondencye. — Dzielny syn ludu. — Pieśń litewska. — Śp. Medard Szajna. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Fraszki. — Od redakcyi. *Przewodnik* wychodzi regularnie 1 każdego miesiąca a przedpłata całoroczna wynosi 1 zł., którą przesyłać należy pod adresem: „Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych Lwów, ul. Kościuszki 7.

Dział ekonomiczny.

— **Ochrona sadów.** (Kor. *Gaz. Nar.*) Wiadomo powszechnie, iż w ubiegłych dwóch latach gąsienice stały się plagą dla sadów, objadając liście drzew z wiosną prawie doszczętu. Z tego powodu zbiory owoców były bardzo niedostateczne, a drzewa co raz bardziej tracą siłę żywotną, siląc się na wydanie nowych liści bez których w porze letniej istnieć nie mogą. Na rok przyszły plaga ta zapowiada się nie mniej groźnie, gdyż łatwo zrozumieć, jak wielka liczba jajek, oczekuje wiosennych, ożywczych promieni słońca Może dzisiaj właśnie byłaby pora, zastanowić się w jaki sposób należałoby stanowczo położyć tamę tej pladze. W roku zeszłym zaleciły starostwa pilne obieranie jajek, co jednakże do pożądanych rezultatów nie doprowadziło. Pochodzi to z różnych przyczyn, a to po pierwsze: Opieszałości w wykonaniu polecenia zwierzchności, jak wszędzie tak tutaj dopatrzeć się można, jednakże ważniejszym powodem jest drugi: t. j. stoi tu na zawadzie uciążliwe obieranie drzewa, zwłaszcza drzewa dużego i rozłożystego, którego gałęzie i gałązki nieraz bardzo są od pnia odległe, takie drzewo prawie niepodobna dokładnie z jajek obrać. Trzecie u nas po wsiach nie ma ku temu odpowiednich przyrządów jak drabiny itp.. dlatego drzewa pozostają najczęściej nieobrane. Czwarte: gąsienice żyją nietylko na drzewach owocowych, lecz także na niektórych dzikich jak dębach i krzewach np. tarninie, o te nikt się nie troszczy, a z nich zawsze rozradza się rodzaj motyli. Piąte: pierwsza generacya znosi jajka już na rozwinięte liście, chcąc przeto obrać drzewo z gąsienic, trzebaby je nieraz obrać zarazem z liści. Tak to bowiem gospodarują gąsienice i motyle i mogą doprowadzić do zupełnego wyniszczenia drzew. Nasuwa się jednak inny sposób tępienia tej plagi: Łatwo zauważyć jak gąsienice, pozostawiwszy nagie szkielety drzew, zaczynają się zapoczwarzać nieraz tysiącami jedna przy drugiej i to na grubych gałęziach i przy wyższej części pnia — dalej na słupach, płotach w bliskości drzew, które je żywiły. Tu należałoby zwrócić uwagę. Jednem pociągnieniem noża można zmiatać dziesiątki tych poczwarek, bez wielkiego trudu. Człowiek pracowity. przez dzień, mógłby łatwo 30 a może i więcej drzew bardzo porządnie oczyścić, a ileż milionów przyszłych gąsienic przez to zniszczyłby? Taka praca powinnaby być jednak ogólną, by sąsiad nie ponosił szkody przez opieszałość sąsiada, gmina przez niedbalstwo drugiej gminy, a temsamem i kraj cały nie byłby narażony na dotkliwe straty. *Nauczyciel z Baryczki.*

— **Przewóz zboża.** (Warszawa, 7. stycznia.) Minister skarbu zezwolił na przewożenie *transito* z Austryi zboża przez lądowe komory celne w Wołoczyskach, Radziwiłłowie, Ungeni, Sosnowcach i Granicy.

— **Produkcya i handel zboża w Rosyi.** Ciekawe daty podaje ostatni tom wydawnictwa statystycznej sekcyi Towarzystwa geograficznego rosyjskiego, a mianowicie zawiera on interesującą pracę Borkowskiego o produkcyi zboża w Rosyi i o kierunkach w jakich się handel tym produktem rzeczywiście porusza, a w jakich się właściwie poruszać powinien. Wyniki, do jakich autor w tej pracy dochodzi, obalają zupełnie twierdzenie, że Rosya stanowi szpichlerz Europy — i rzeczywiście panująca nędza głodowa ilustruje dosadnie te wywody. Według Borkowskiego dzieli Ural Rosyą na dwie części, pod względem ilości i jakości produkcyi zboża bardzo do siebie niepodobne; na północną i południowo-wschodnią, której produkcya na zaspokojenie potrzeb ludności nigdy nie wystarcza. Biorąc za podstawę lata 1882—1885 tj. lata średnich zbiorów, przekonujemy się, że południowo-wschodnia część wyeksportowała 644 100 tonn pszenicy a 460.850 tonn żyta do północnych prowincyj, a 1,514.800 tonn pszenicy i 834.000 tonn żyta za granicę. Uwzględnioną liczbę jedności w obu okręgach i tę ilość zboża, które spotrzebowują gorzelnie (635 kg. na głowę), wynosi część wypadająca na głowę w części eksportującej 198·22 kg. (z tego 49·44 kg. pszenicy), w części zaś importującej 173·27 kg. (w tem 20.87 kg. pszenicy). Przeciętna potrzeba wynosi w Rosyi na głowę 195 kg. zboża, z czego jeszcze 6·35 kg. trzeba odliczyć na gorzelnie. Cyfry te są bardzo niskie, tembardziej, że rosyjski wieśniak żywi się jedynie prawie chlebem — mięsa zaś prawie nie używa. Gdyby więc Rosya nie eksportowała zboża, mogłaby go sama skonsumować u siebie i wtedy wypadłoby rocznie na głowę 229 kg. tak jak we Francyi. Nadwyżka dobrych lat mogłaby posłużyć do pokrycia deficytu lat nieurodzajnych.

Z tego okazuje się, że jeżeli Rosya eksportuje jakiekolwiek zboże, to czyni to kosztem najniższej klasy społeczeństwa, która musi zawsze głodem przymierać.

Ostatnie wiadomości.

Onegdaj odbyło się we Lwowie zgromadzenie dotychczasowych handlarzy i powiatowych dzierżawców soli w liczbie 102. Zebranie to uchwaliło jednogłośnie wystąpić przeciw oddaniu interesu solnego nowo zawiązanemu tutaj akcyj. Towarzystwu handlowemu i w tym celu postanowiło ułożyć petycyę do ministra skarbu, wydrukować ją w tysiącach egzemplarzy i zaagitować po powiatach celem zebrania odpowiedniej ilości podpisów. Następnie zawiezie tę petycyę do Wiednia osobna deputacya, w skład której wybrano: Sternbacha z Dobromila, Rejakowicza z Jarosławia, Nathana Schora ze Złoczowa, Lothringera z Bolechowa i Reicha z Sambora. Ograniczając się dziś do podania powyższej wiadomości, notujemy, iż wedle listu otrzymanego z Bolechowa, akcya ta jest już w tamtejszym powiecie w pełnym toku.

Rosyjska policya rozwija gorączkową czynność w sprawie odkrytych nihilistycznych sprzysiężeń w Charkowie i Warszawie. Przy licznych rewizyach domowych w obu tych miastach dokonanych, znaleziono mnóstwo pism i korespondencyj ze wszystkich stron świata; ważne dla policyi mają być szczególnie trzy listy z Bazylei, Wiednia i Budapesztu, znalezione w Warszawie. W tych dniach wielka liczba rosyjskich agentów wyjeżdża za granicę, aby tam śledzić pewne podejrzane osobistości.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Poznań d. 7. stycznia. Przed kilku dniami wielka ilość rosyjskich menonitów przekroczyła granicę. Emigranci udają się do Ameryki. Pomiędzy nimi panuje ogromna nędza, a jako powód wychodźtwa podają głód, który ich wypędził z ich miejsc zamieszkania nad Wołgą.

Wiedeń d. 7. stycznia. Dowiaduję się z najlepszego źródła, iż doniesienie o nastąpić mającej nominacyi posła dra Madeyskiego szefem sekcyjnym w ministerstwie oświaty jest zupełnie bezpodstawnem, natomiast ma objąć dr. Madeyski posadę wiceprezydenta wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Jutrzejsza *Wiener Ztg.* ogłosi rano nominacyę prof. Bilińskiego szefem austr. kolei skarbowych, która to nominacya jest już faktem dokonanym.

Wiedeń d. 7. stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu klubu młodoczechów przyszło do nader ostrych kontrowersyi pomiędzy realistami a grupą Gregr-Waszaty przy sposobności omawiania słynnej mowy Gregra.

Wiedeń d. 7. stycznia. Słychać, że rumuński król Karol w powrocie z Pallanzy zatrzyma się przez jeden dzień we Wiedniu.

Wiedeń d. 7. stycznia Wedle *Reichswehr* dotychczasowy komendant I korpusu (krakowskiego) gen. kawaleryi Krieghammer zostanie wkrótce przeniesiony w takim samym charakterze do Zagrzebia, a jego miejsce zajmie jenerał-porucznik Fischer, zastępca głównodowodzącego we Lwowie.

Wiedeń d. 7. stycznia. Zmarł tu na influenzę radca dworu prof. dr. Brücke, słynny fizyolog.

Wiedeń d. 7. stycznia. Do *Standarda* telegrafują z Petersburga, iż ustąpienie ministra spraw wewnętrznych jest prawdopodobne.

Budapeszt dnia 7. stycznia. Dziennik urzędowy ogłasza reskrypt królewski, zwołujący nowy sejm węgierski na 18. lutego; oraz okólnik ministra spraw wewnętrznych, zarządzający ogólne wybory do sejmu na czas od dnia 28. stycznia do 6. lutego.

Berlin d. 7. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* nazywa ostatnie pogłoski giełdowe o rzekomem zbliżeniu się handlowo-politycznem Niemiec do Rosyi nieuzasadnionemi.

Berlin d. 7. stycznia. Berlińskie pisma wieczorne donoszą, że Wysznegradzki zamierza podjąć nową pożyczkę wysokości połowy lub całego miliarda i przestrzegają niemieckich bankierów, aby nie zechcieli brać w pożyczce tej udziału.

Petersburg d. 7. stycznia. Z Tyflisu donoszą, że przeciw nowo mianowanemu archimandrycie Nifontowi i pewnemu wieśniakowi wytoczono śledztwo pod zarzutem zamordowania poprzedniego archimandryty Eugeniusza, który znaleziony został w swojem mieszkaniu z roztrzaskaną głową. Swojego czasu Eugeniusz wzbraniał się zł żyć zarząd swojej eparchii i ztąd przyszło do sporów między nim a Nifontem. Wyniku śledztwa oczekują wszyscy z wielką niecierpliwością.

Sofia d. 7. stycznia. *Agence balc.* zaprzecza kategorycznie kłamliwym wieściom prasy francuskiej o zamiarach Bułgaryi ogłoszenia niepodległości.

Londyn d. 7. stycznia. Mówiąc o kongresie zdrowotnym w Wenecyi, skarży się *Standard*, że nawet w tej sprawie, jak zawsze i wszędzie, Francya stawia Anglii trudności. Oto polityka Ribota korzysta z każdej sposobności, aby narażać na nieprzyjemności państwo, które opiekuje się Egiptem.

Wiedeń dnia 7. stycznia godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 294·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 63·40. Akcje węgierskie Banku kredytowego 332·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 158·50. Akcje Unionbanku 232·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210·—. Akcje kolei Północnej 2847·5. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 91·25. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 292·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 244·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·50 Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 163·75. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 232·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 206·80 Akcje Bankvereinu 110·25. Rosyjski rubel papierowy 115·75.

$4^2/_{10}$% renta wspólna 93·—. 5% renta austr. papierowa 102·65. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 106·90. 5% renta węg. papierowa 102·15. Napoleondory 9·35. Marki niem. 58·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w	241·—	244·—
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	315·—	320·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·35	101·05
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108·20
" " " 4½% los w 50 lat.	98·40	99·10
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	96·80	97·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·20	95·90
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·40	100·10
" " " " 4% los w 56 lat	94·70	95·40
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 5%	55·—	57·—
" " " " (d. 5%) 4½%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wz. los. w 15 lat.	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·20	104·90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·60	93·30
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 4½%	97·50	98·20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	27·—	30·—
VI. Monety		
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9·30	40
Półimperjał rosyjski	9·50	
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1·31
Rubel rosyjski papierowy	1·15	1·17
100 marek niemieckich	57·75	58·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. stycznia.

Hotel Żorża. Wł. Tchorznicki z Nadyb. Ks. St. Gromnicki z Buczacza. St. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. R. Grocholski z Rożywa. F. Wolfarth z Kurzan. Wł. Czaykowski z Medwedowiec. B. Komarnicki i G. Ehrler z Monasterzysk. L. Rychlicki z Nowoszyc. K. Perutz z Ustrzyk. C. Rozumski z Krakowa. A Schmidt z Łomny. L. Garepp z Jarosławia. L. Łomic z Wiednia. J. Seitz z Czerniowiec. L Pino z Przemyśla. A. Hann-Hannenheim i J. Stephan z Kołomyi.

Hotel Centralny. F. Pilecki z Krosna. W. Bajewski z Sambora. K. Radziejowski z Korczmina. E. Głowacki z Żydaczowa. L. Rogowski z Kozówki. T. Torska z Dunajowa. Dr. L. Katzenellenbogen, M. Krauczyński, N. Ulmer z Stanisławowa. Dr. L. Lewandowski z Czortkowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Z powodu afery w budapeszteńskiej narodowej kasie oszczędności, w rozmaitych dziennikach bywa wymieniana budapeszteńska filia wiedeńskiego „Merkura". Z powodu tego widzimy się zmuszonymi oświadczyć, że poza Wiedniem nie mamy żadnych filii, agencyj, reprezentacyj lub jakiekolwiek nazwisko noszących zastępstw, że zatem ze znajdującemi się w rozmaitych stolicach krajów, należących do austro-węgierskiej monarchii pod nazwą „Merkur" agencyami dzienników lub bankowemi, nie stoimy w żadnym stosunku. Z szacunkiem Administracya „Merkura" we Wiedniu".

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

PARA MAŁP SALONOWYCH (Goldaffen) sprowadzona z wystawy paryskiej jest do sprzedania wraz z ozdobną klatką. Ulica Źródlana 2, I. piętro.

ŚLIZGAĆ uczyć podejmie się jeden z najzdolniejszych łyżwiarzy, w godzinach popołudniowych. Łyczakowska 5, drzwi 25.

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jak ściach i sortach poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1. Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, z chlubnymi świadectwami i rekomendacyami, poszukuje posady zaraz lub od wiosny, na tantiemę i za kaucyą, albo administracyi lub spółki, gdzieby złożył kapitał kilkutysięczny. Zgłoszenia pod: A. G. post. rest. Buczacz. 3146

Na podstawie nadanej mi koncesyi udzielam pomocy przy zaciąganiu

Pożyczek

na dobra ziemskie i realności miejskie

w zakładach finansowych krajowych, wiedeńskich i zagranicznych, tudzież przy

Konwersyi

pożyczek już zaciągniętych na pożyczki niżej oprocentowane.

Również udzielam informacyi w sprawie kupna i sprzedaży dóbr i realności.

Julian Topolnicki
emeryt. urzędnik Banku austro-węgierskiego
we Lwowie, ul. Pańska l. 13.

Ważne

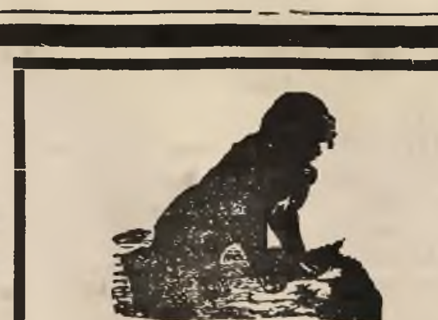
dla właścicieli dóbr, bydła i w ogóle każdego gospodarza.

Ponieważ podczas karmienia bydła kartofiami trafiają się wypadki udławienia, a przetykanie przyrządami drewnianemi jest niebezpieczne, dlatego każdemu radzę sprowadzić bardzo praktyczny 3143

Przyrząd gumowo-kauczukowy dla bydła sztuka złr. 4

Wysyła: **Albin Krajewski,**
adres: **Wiedeń, I., Giselastresse Nr. 1.**
Przepis użycia dodaję do każdej sztuki.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDELA

nowo odkryty

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

2470

Prawdziwy i tanio do nabycia

w droguerji J. Andela

13, zum „Schwarzen Hund“ Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska

Biecz: W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek**; pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kolomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczyńce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard
Aptekarz w Paryżu. RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

3126

Gruntów

kilkaset morgów, przy gościńcu, w małych partyach, po miernej cenie

do sprzedania.

Wiadomość w Ajencyi krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Tyśmienicy. 3145

Owoce południowe

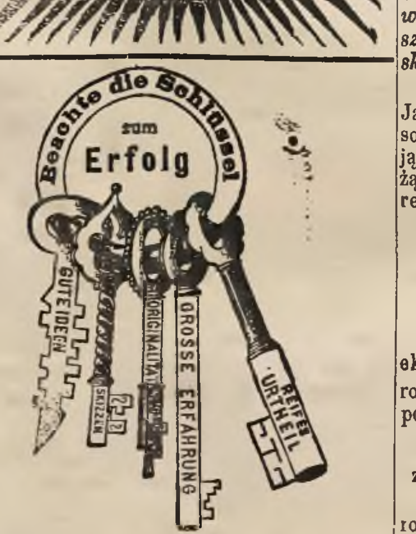
J. Treusch, Fiume, 3137
gener. zastępca domu Vasta & Guerrera w Catanii

rozsyła franco za zaliczką w wyborowych gatunkach, w pocztowych koszykach

36 cytryn lub 27 pomarańcz	złr. 1·50
48 Mandarynek Paterno	„ 2·20
36 do 40 olbrzymich mandarynek	„ 2·40
Ca 3 klg. świeżych karczoch	„ 2·50

Scampi suszone i wszelkie inne suszone owoce południowe w najlepszym gatunku i po najniższej cenie — Kawa, Ryż, Koniak, Rum, Herbata, Wina dalmatyńskie, Marony.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.



Reifes Urtheil
Grosse Erfahrung
Originalität
Treffende Skizzen
Gute Ideen

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

Haasenstein & Vogler (Otto Maass)
Annonsen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

HERBATA KARAWANOWA „RODUS“

z plantacyj spółki kazańskiej

Główny skład dla Austro-Węgier

„RODUS“ Kraków, Krupnicza 15.

Herbata „RODUS“ mało u nas znana, przewyższa swoją dobrocią wszystkie dotychczas w Galicyi używane herbaty, **o czem jedna próba każdego przekona.**

	Paczka ¼ funt.	Paczka ½ funt.
Nr. 4	60 ct.	złr. 1·20
Nr. 5	75 „	„ 1·50
Nr. 6	90 „	„ 1·80
Nr. 7	1·20 „	„ 2·40
Okruchy	40 „	„ —·80

Zamówienia od dwóch funtów począwszy, wysyła się franco do każdej stacyi pocztowej. 3140

Kosztów opakowania i okspedycyi nie zalicza się.

Przy odbiorze 10 funtów naraz i przy sprzedaży hurtownej, odpowiedni rabat.

Adres na telegramy:
„RODUS“ KRAKÓW.

Ekonomista Polski

Pismo miesięczne
wychodzi od 15. stycznia 1890
pod redakcją
Dra Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Dra Jana Pawlikowskiego, Tadeusza Romanowicza, Dra Tadeusza Rutowskiego, Leona Syroczyńskiego, Stanisława Szczepanowskiego, Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi każdej soboty **Tygodnik Ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencyj zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym. 2619

Cena prenumeraty:

„Ekonomista Polski“
bez dodatku informacyjnego „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie i na prowincji:

rocznie . .	złr. 15	kwartalnie	złr. 3·75
półrocznie .	„ 7	miesięcznie	„ 1·25

„Ekonomista Polski“
z dodatkiem „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie i na prowincji:

rocznie . .	złr. 18	kwartalnie	złr. 4·50
półrocznie .	„ 9	miesięcznie	„ 1·50

„Tygodnik Ekonomiczny“
bez dodatku miesięcznika „Ekonomisty polskiego“ we Lwowie i na prowincji:

rocznie . .	złr. 6	kwartalnie	złr. 1·50
półrocznie .	„ 3	miesięcznie	ct 50

W W. Księstwie Poznańskim, w Królestwie Polskiem i w Cesarstwie ceny też same.

Numer pojedynczy
Ekonomisty polskiego 1 złr. 25 ct.
Tygodnika ekonomicznego 13 ct.

Prenumeratę przyjmuje
Administracja „Ekonomisty polskiego“ i „Tygodnika ekonomicznego“ we Lwowie, plac Bernardyński 7 (w drukarni Ludowej), tudzież wszystkie księgarnie we Lwowie. Skład główny w Krakowie w księgarni S. Krzyżanowskiego. W Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa.

Adres Redakcji: ulica Teatralna 5.

Tutki cygaretowe, najlepsze, poleca **A. Gawłowski** ul. Batorego

W **Bydgoszczy** wychodzi od 1. września br. dwa razy tygodniowo gazeta czysto polsko katolicka pod tytułem

STRAŻ POLSKA

z dwutygodniowym dodatkiem
„Polskie Abecadło“ czyli **„Gazetka dla dzieci“**

Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego wynosi 1 markę, w Austryi 1 złr. (zob. Zeitungs-Preisliste 85 a), w Ameryce 1 dolar.

Zwracając Szanownym Czytelnikom naszym uwagę na tę wielce dobrze pisaną gazetę ludową, tam na krańcach naszego Księstwa, tam na tym prawie „straconym posterunku“ spraw naszych, prosimy, żeby na maleńki ten wydatek nie zważali, tylko ją przedpłatą łaskawie poparli.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska,

do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,

nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów

Olejek chino-taninowy, 31

działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust,

oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY

do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i cuchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Bolmów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorża

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektrycznych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio.

Z głębokim szacunkiem
C. Kotkowski, optyk.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 3132

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Baiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt.. St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.; w **Brodach:** M. Kulak, apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** F. Knburowski apt.; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kolbuszowej:** Fr. Bemben apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt., F. Sobierajski apt.; w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt; w **Nowym Targu:** K. Lanr apt.; w **Przemyślu:** M. Schwarc apt.; w **Przeworsku:** Fel. Switalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; w **Sokalu:** E. Wysoczański apt; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt. w **Żurawnie** J. W. Tomaszewski apt.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail.*

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

TUTKI CYGARETOWE

z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cytr, Herophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą

A. SEDLAK

we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Dyrekcja.

Przedruku nie płacimy.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

Środek dogodny, pewny, silnie odprowadzający na zewnątrz
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach.
Znajduje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

P. Rigollot

C. k. austryackie koleje państwowe.

Ogłoszenie.

Z dniem 1. stycznia 1892 wejdzie w życie na szlaku głównym i szlakach pobocznych c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika, taryfa c. k. austryackich kolei państwowych, ważna od 16. czerwca 1890

Taryfa ta znosi z powyższym dniem:

tabelę cen przewozowych dla bezpośredniego ruchu osobowego między Krakowem (kolei Karola Ludwika) a stacjami c. k. austryackich kolei państwowych przez Podgórze-Płaszów, ważną od 16. czerwca 1890;

tabelę cen przewozowych dla bezpośredniego ruchu osobowego między stacyami c. k. austryackich kolei państwowych, a stacyami c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika przez Tarnów i Rzeszów, ważną od 1. czerwca 1891.

Lwów, dnia 25. grudnia 1891. 3118

Mam zaszczyt zawiadomić, że otrzymałem patent **na klapę automatyczną do zwykłych wychodków** mojego wynalazku.

Na ten pomysł naprowadziło mnie spostrzeżenie, że chociaż zwykłe wychodki miewają pokrywy do zatykania otworu, jednakowoż przez nieuwagę lub niechęć dotykania nieczystych przedmiotów, pozostają zwyczajnie otwarte, wydobywające się więc gazy zanieczyszczają nie tylko miejsca ustępowe, ale całe podwórza.

Moja klapa patentowana usuwa wszelkie niedogodności, nie wypuszcza gazów i chroni od podwiania, a przytem będąc automatyczną nie potrzebuje żadnej pomocy.

Model mojej **klapy patentowanej** w naturalnej wielkości mam w moim warstacie przy ulicy Łyczakowskiej l. 4., gdzie go każdego czasu oglądać i zamawiać można.

Cena przyrządu 18 złr., z muszlą 23 złr.

Przyjmuję także wszelkie zamówienia mechaniczne, tokarskie i ślusarskie uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych.

Z najgłębszym szacunkiem
Leon Jagusiński
mechanik i właściciel patentu
we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 4.

2595

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).